Nr. 133 (3328) Warszawa, NIEDZIELA 13 Maja 1928 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

W POSZUKIWANIU „SOLIDARYZMU“

IMPERJALIZM CZY SOCJALIZM?

Narodowa demokracja jest, jak powszechnie wiadomo, mimo całej napuszonej frazeologji nacjonalistycznej przedewszystkiem **partją kapitalistyczną**. Przypomnijmy natchnioną obronę kapitału w ostatnich broszurach R. **Dmowskiego.** Przeniesienie się znacznej części przedstawicieli interesów kapitalistycznych do obozu „jedynki“ nic nie zmienia w tej sytuacji.

W endecji zaś prof. St. **Grabski**— wśród ideologów partyjnych—zajmuje jedno z najwybitniejszych miejsc. W ostatnich czasach nieco się usunął od pracy politycznej. Zato pisze obszerne dzieło p. t.: **„Ekonomia Społeczna“.** Ukazał się właśnie zeszyt VII, poświęcony „Stosunkom robotniczym“.

Przy ubóstwie naszej oryginalnej literatury ekonomicznej gotowi jesteśmy przyznać, iż ten zeszyt godny jest przeczytania. Zapewne, autor stoi obydwiema nogami na gruncie kapitalistycznym, ale porusza w dość żywy sposób niektóre tematy, które trzeba poruszać i które zamało się porusza. Przytem — od czasu do czasu — wypowiada nawet słowa prawdy. Zwracamy zwłaszcza uwagę na ostatnie dwa rozdziały — o „tendencjach rozwojowych“.

Apologja (obrona) **kapitału** całkiem niewątpliwa. Ta apologja warta jest przedyskutowania w obozie socjalistycznym — wyjaśnimy sobie lepiej własne stanowisko. Niestety, tu możemy ograniczyć się tylko do paru uwag.

Główny „chwyt“ prof. **Grabskiego** polega na tem, że szukając (jako obrońca kapitału i nacjonalista) momentów, uzgadniających interesy kapitalisty i robotnika, znajduje je w **ekspansji przemysłowej.** Stary naturalnie, chwyt—zapożyczony od przeróżnych nacjonalistów i faszystów. Chodzi o tę myśl, że jeśli tej „ekspansji“ **(rozwoju na zewnątrz, eksportu i t. d.)** niema, w takim razie walka klasowa robotnicza niewiele dać może robotnikowi, bo ubogi przemysł stwarza bardzo niską osiągalną „maksymalną“ granicę płac robotniczych. Odwrotnie, przy ekspansji i robotnikowi coś się oberwie z rosnących zysków przedsiębiorcy. Stąd — interes robotnika w spotęgowanej wydajności pracy, w rozwoju rodzimego kapitalizmu (solidaryzm), a nawet w nacjonalistycznej (raczej imperjalistycznej) polityce zagranicznej; o tej ostatniej p. **Grabski** wyraźnie nie mówi, ale rzecz jasna — trzeba przecie szukać nowych rynków dla owej solidarystycznej „ekspansji“ ojczystego kapitału.

Rozumowanie to stare. Autor zapomina, że zalecana „ekspansja“ równoczesna szeregu narodów doprowadza w końcu do konfliktów, do wojny, do nędzy i nawet do tych rewolucyj, których tak chce uniknąć. Autor zdaje się zapominać o tych miłych sprzecznościach kapitalistycznego ustroju.

Oto „teza“ naczelna:

> *„Silna ekspansja przemysłu na rynkach światowych zespala zawsze dążenie robotników z dążeniami przedsiębiorstw, w których pracują“* (str. 80).

Autor jest oczywiście zapatrzony w Anglję końca XIX stulecia (gdy związki zawodowe dzieliły z przedsiębiorcami zyski płynące z monopolowego stanowiska angielskiego przemysłu) oraz w Niemcy początku XX stul., które zaczęły dopędzać Anglję w przemysłowym rozwoju i zarazem ujawniać stopniowo bardziej umiarkowane, reformistyczne tendencje w ruchu robotniczym.

Tak, panie profesorze; ale teraz w Europie jest ciasno. Dziś w Europie stworzyć sytuację Anglji końca XIX stulecia — niepodobna. Zbyt wielu dobrze uzbrojonych konkurentów staje do zawodów. Dziś pana nęci jeszcze przykład Ameryki z jej wspaniałym przemysłem i mało rozwiniętymi antagonizmami społecznymi. Ale Ameryka jest w specjalnych warunkach — przypływ złota w okresie wojny, ogromny własny rynek i t. d.

Naturalnie, klasa robotnicza jest za wzmożoną produkcją i eksportem. Ale czy eksport ma przekreślać zasadniczy antagonizm klas?!

To są wszystko **utopje.** Utopją jest — sosem imperjalizmu przemysłowego (a więc także politycznego i wojennego) zalać antagonizmy społeczne. Odwrotnie, imperjalizm ekonomiczny w swych konsekwencjach prowadzi do pogłębienia tych antagonizmów i nawet wielkich wybuchów.

Próba przeciwstawienia koncepcji imperjalistycznej **socjalizmowi** zawodzi. Autor takie ustanawia sobie „prawa“ ekonomiczne:

> „Gdy bowiem przemysł zdobywa sobie szerokie międzynarodowe rynki zbytu, zapotrzebowanie prac najemnych wzmaga się szybciej od przyrostu ludności. Płace robotnicze podnoszą się wskutek współzawodnictwa przedsiębiorców o dobrych robotników do maksymalnej ich granicy. Organizacje robotnicze dochodzą wtedy do przeświadczenia, że niezbędnym warunkiem podnoszenia się zarobków i stopy życiowej robotników jest wzrost *wydajności* przedsiębiorstw, podnoszący maksymalną granicę płac robotniczych“.

Zapewne, dużo w tem prawdy. Zawodowcy nasi wiedzą, że przy dobrej konjunkturze łatwiej jest wygrywać strajki i podnieść zarobki. Ale prawda to bardzo cząstkowa, bo dziś w Europie istnieją miljonowe armie bezrobotnych — powstałe na skutek wojny, t. zn. tej właśnie ekspansji ekonomicznej, w której autor widzi źródło solidarystycznego imperjalizmu.

Nie zaprzeczamy, w książce p. Grabskiego znajdziemy mimo wszystko niejedną myśl słuszną. Myśl socjalistyczna w swej prymitywnej postaci nierzadko obraca się tylko dokoła zagadnienia podziału; w cieniu zostaje podstawowe zagadnienie nowego ustroju — **produkcji,** jej spotęgowania. Idea **produktywizmu** jest i dla naszego obozu ideą bardzo cenną, tylko nie możemy jej przyjąć w takiej naiwnie-solidarystycznej i imperjalistycznej postaci, w jakiej ją znajdujemy u prof. **Grabskiego.**

Wzmożenie wydajności pracy — to cenne hasło, ale sam p. **Grabski** pisze na str. 75:

> „Samo nawet ćwiczenie robotników w wydajności ich pracy nie wystarczy dla znacznego podwyższenia jej. Z dzieci źle odżywianych, mieszkających w niedostatecznie opalanych w zimie mieszkaniach, wychowywanych w wilgotnych ciemnych sutenach, albo dusznych izbach, po kilka razem rodzin — nie wytworzą się żadną miarą ludzie, zdolni do wielkiego przez szereg godzin wysiłku nerwowego, bez którego nawet najsilniej rozwinięte mięśnie źle funkcjonują“ itd.

Dlaczegoż więc p. **Grabski** jest przeciwnikiem skrócenia dnia pracy (str. 67)? Naturalnie wraz ze swem stronnictwem.

P. **Grabski** porusza mnóstwo ciekawych i zasadniczych zagadnień. Brak miejsca nie pozwala mi ich tu omówić. Kwestja roli Państwa w ukształtowaniu płac, kwestja emigracji, wysokich płac robotniczych i t. d. — są to zagadnienia wielkiej wagi.

Jedno jest tylko pewne, — że przeciwstawienie imperjalizmu ekonomicznego — **socjalizmowi** jest **utopją!** A pozatem ma wyraźny posmak faszystowski.

Kazimierz Czapiński.

C. K. W.

Posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. odbędzie się w środę, 16 maja, o g. 5 pp. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

Sekretarjat Generalny.

Z. P. P. S.

POSIEDZENIE SEKCJI SPOŁECZNO-GOSPODARCZEJ

Posiedzenie Sekcji Społeczno-Gospodarczej Z. P. P. S. odbędzie się we wtorek, 15 maja, niezwłocznie po posiedzeniu Sejmu w lokalu Z. P. P. S.

Prezes: Marek.

TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO, ZWIĄZEK ZAWODOWY KOLEJARZY

DZISIAJ W NIEDZIELĘ O G. 7 M. 30 PP.

W sali Z. Z. K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20 odbędzie się przedstawienie zespołu artystycznego pod dyrekcją Al. Zelwerowicza. Zespół wystawia:

„SĘDZIÓW“

Stanisława Wyspiańskiego.

Bilety przy wejściu.

W ŚRODĘ DN. 16 B. M. I DNI NASTĘPNYCH O G. 7.30 WIECZ.

TEATR „SCENA NOWA“

pod kierown. J. Kochanowicza i E. Wiercińskiego odegra sztukę F. Kruszewskiej w 7-u obrazach

„S E N“

w inscenizacji i reżyserji E. Wiercińskiego.

Dekoracje F. Krassowskiego. Muzyka E. Dziewulskiego. Shimmy i tango układu J. Hryniewickiej.

Bilety w cenie od 1 zł. — 6 zł. do nabycia: w K. M. K. A. Chmielna 49, w Księgarni Robotniczej Warecka 9, w Robotniczym Wydziale Wychowania Dziecka, Czerwonego Krzyża 20; w Sekretarjacie Z. Z. K., Czerw. Krzyża 20, pokój 50, tel. 313-13, oraz w dniu przedstawienia w kasie Teatru, ul. Czerwonego Krzyża 20.

ZLOTY MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

Komitet Centralny Organizacji Młodzieży T. U. R. zwołuje na Zielone Świątki (27 i 28 maja) Zloty Okręgowe Młodzieży Robotniczej w Łodzi i Sosnowcu. Do Łodzi zjadą organizacje młodzieży socjalistycznej z t. zw. środkowej i wschodniej części Polski, do Sosnowca z południowych i zachodnich.

Zloty mają być przeglądem sił i dorobku poszczególnych organizacyj młodzieży T. U. R., oraz olbrzymią manifestacją klasy robotniczej pod hasłem: „Sport i oświata dla mas robotniczych“.

Na program Zlotu złożą się: zawody lekkoatletyczne, piłkarskie i inne, popisy chórów, orkiestr, zespołów gimnastycznych, wystawa prac, pochody, akademje i t. p.

Zgłoszenie udziału w Zlocie nadsyłać należy do Sosnowca na ręce tow. T. Dobrowolskiego (Magistrat, Sosnowiec), a do Łodzi na adres Organizacja Młodzieży T. U. R. Narutowicza 50.

Wszystkim uczestnikom Zlotu przysługuje zniżka kolejowa w wysokości 66 procent ceny powrotnego biletu.

Towarzysze! Zeszłoroczny Pierwszy Zlot Młodzieży Robotniczej w Warszawie wypadł wspaniale. Przez rok organizacja nasza się wzmogła. Tegoroczne zloty muszą wypaść jeszcze okazalej. Towarzysze! 2 tygodnie dzieli nas zaledwie od Zielonych Świątek. Przygotowujmy się do Zlotu. Masowo — spieszmy do Sosnowca i Łodzi.

ROKOWANIA POLSKO-LITEWSKIE

Kowno, 12 maja (PAT.) Polsko - litewski komunikat urzędowy o przebiegu rokowań w dniu 12 maja brzmi: „Polsko-litewska komisja bezpieczeństwa i odszkodowań za przeszłość odbyła posiedzenie plenarne w dniu 12 maja 1928 r. Przewodniczył p. Hołówko. Komisja przyjęła do wiadomości prace, wykonane przez podkomisję odszkodowań. Strona litewska doręczyła stronie polskiej odpowiedź na polski projekt paktu o nieagresji oraz na projekt konwencji konsyljacyjno - arbitrażowej. We wspólnem porozumieniu zostało ustalone, że następne spotkanie komisji bezpieczeństwa i odszkodowań odbędzie się w Kownie w dniu 25 czerwca r. b.

DEMONSTRACJE PRZECIW DELEGACJI POLSKIEJ W KOWNIE

Kowno, 12 maja (PAT.) Zapowiadane już od tygodnia demonstracje antypolskie, z okazji pobytu delegacji naszej w Kownie, dotąd, jak można było wnioskować z informacyj tutejszych dzienników, tłumione były w zarodku przez litewskie władze policyjne. W przededniu odjazdu delegacji polskiej doszły one jednak do skutku. Dzisiaj o godz. 8 wieczorem, gdy członkowie delegacji polskiej powrócili po zakończeniu obrad komisji do hotelu Metropol, zebrała się przed hotelem grupka młodych ludzi, w liczbie kilkunastu, którzy wznosili wrogie okrzyki. Demonstracja trwała kilka minut.

SPOTKANIE BENESZA Z STRESEMANNEM

Berlin, 12 maja (PAT.) Dzienniki berlińskie zamieszczają komunikat półurzędowy, potwierdzający, że rządowi niemieckiemu jest wiadomem, iż min. Benesz zamierza odwiedzić min. Stresemanna w Berlinie. Termin wizyty min. Benesza do tej pory nie został jeszcze ustalony. Wizyta min. Benesza — jak podkreśla komunikat — będzie miała charakter prywatny.

PODRÓŻ P. WALDEMARASA

Londyn, 12 maja. (PAT.) Premjer litewski p. Waldemaras spodziewany jest w Londynie w dniu 20 b. m.

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY

Bukareszt, 12 maja (PAT.) W kołach miarodajnych oświadczają, iż, stosownie do porozumienia między ministrami Titulesco, Beneszem i Marinkowiczem, konferencja Małej Ententy rozpocznie się w Bukareszcie 18 czerwca i trwać będzie do 22 tegoż miesiąca.

PROF. BASCH O KORYTARZU GDANSKIM

Berlin, 12 maja (PAT.) Prasa nacjonalistyczna z „Lokal - Anzeigerem“ na czele występuje z alarmującemi artykułami gwałtownie atakującemi profesora Sorbony i przewodniczącego francuskiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela p. Wiktora Bascha, który przemawiając wczoraj w sali sejmu pruskiego na zebraniu niemieckiej Ligi Praw Człowieka i Obywatela oświadczył m. in., że „sprawa korytarza polskiego może zostać rozwiązaną tylko na drodze pokojowej, przyczem Niemcy nie powinny zapominać o tem, iż ludność korytarza jest czysto polską i że niema tam prawie zupełnie niemców“.

ZBROJNY ZATARG CHINSKO-JAPONSKI

AMERYKA POŚREDNICZY

Nowy-Jork, 12 maja. (AW.). Sekretarz stanu Kellogg polecił amerykańskiemu konsulowi w Tsi-Nan-Fu podjęcie pośredniczenia między chińskiemi wojskami nacjonalistycznemi a japończykami.

POSTĘPY WOJSK JAPOŃSKICH

Londyn, 12 maja. (PAT.). Depesze z Chin donoszą o całkowitem opanowaniu Tsi-Nan-Fu przez wojska japońskie. Depesze zawiadamiają, że Czang - Kai-Szek nie odpowiedział jeszcze na wezwanie Czang-Tso-Lina do zaprzestania wojny domowej, mimo, że wojska północne cofnęły się, zgodnie z propozycją Czang-Tso-Lina.

WARUNKI JAPONJI

Tokji, 12 maja. (AW.). — Minister wojny zarządził zaprzestanie ofensywy japońskiej w Szantungu. Japonja postawiła rządowi południowo-chińskiemu warunki, na jakich zrezygnuje z dalszej ofensywy. Rząd japoński domaga się wypłacenia odszkodowań i ukarania winnych wojny oficerów chińskich i żołnierzy. Jeżeli warunki te będą przez Chiny przyjęte, Japonja zatrzyma okupowane miejscowości, jako gwarancję ich wypełnienia. Propozycję Chin udania się o pośrednictwo Ligi Narodów Japonja stanowczo odrzuca.

RZĄD RUMUNSKI OBAWIA SIĘ KORESPONDENTOW ZAGRANICZNYCH

Praga, 12 maja. (PAT.) „Venkow“ donosi, iż korespondent tego dziennika, wysłany na kongres narodowego stronnictwa chłopskiego w Alba Julja, został zatrzymany na granicy, gdzie go zawiadomiono, że na podstawie rozporządzenia min. spraw wewn. Duca, wolno mu będzie udać się do Bukaresztu, ale nie do Alba Julja.

ODROCZENIE SPRAWY INŻYNIEROW NIEMIECKICH W ROSJI

Moskwa, 12 maja (PAT.) Na prośbę obrony rozpoczęcie procesu o działalność kontrrewolucyjną w Szachtach, w zagłębiu Donieckiem, w którym m. in. oskarżeni figurują inżynierowie niemieccy, odroczone zostało do dnia 18 maja.

ZBLIZKA I ZDALEKA

Z POWODU „ZIELONEGO FRAKA"

„Akademja" jest dziś u nas na porządku dziennym.

W każdej kawiarni literackiej mówi się o „Akademji". Każde stronnictwo polityczne, każda organizacja urządza „Akademje" — pobożne czy bezbożne, żałobne czy radosne, z sensem czy bez sensu — każda czy każdy. Mogłoby to rzetelnie znudzić ludzi, którzy zachowali jeszcze w społeczeństwie trochę humoru, gdyby nie „Zielony frak", wesoła i złośliwa komedjo - farsa słynnego hrabiego de Flersa i p. Caillaveta, syna słynnej przyjaciółki Anatola France'a. Flersowi nie przeszkodziła ta wesoła komedja zostać kilkanaście lat później — akademikiem. Mylą się krytycy, którzy przypuszczają, że członkami Akademji, członkami korporacji czterdziestu nieśmiertelnych, zostają literaci. „Nieśmiertelnymi" zostają także literaci, ale ani Zola, ani Alfons Daudet nie byli „Akademikami", Anatol France krytykował zawsze Akademję, a śród literatów jednego tylko miała obrońcę: był nim Bourget, Paweł Bourget, który atoli peanów na jej cześć nie śpiewał jako dla „strażniczki Piękna", ale jako dla twierdzy reakcji politycznej i społecznej.

Przed wojną jeszcze temu panu udał się aforyzm, jako że trzy tylko czynniki stoją na straży dzisiejszego społeczeństwa i bronią cywilizacji przed rewolucją: Watykan w Rzymie, sztab generalny w... Berlinie, Akademja w Paryżu (miał się on z pyszna z tytułu tego aforyzmu czasu wojny!). Do Akademji należą zgoła nie literaci: marszałkowie Francji, p. Clemenceau, p. Poincaré, jest też w Akademji cała tak zwana grupa książąt (le parti de Ducs) i w tych właśnie Flers i Caillavet uderzyli wielkim taranem satyry bezwzględnej, wykazując bezczelność, snobizm, głupotę, nieuctwo, plagiatorstwo tego rodzaju Akademików. Dlatego Akademja francuska była i jest zawsze przedmiotem pobłażliwego uśmiechu. Specjaliści, ludzie wielkiej zasługi naukowej nie należą do Akademji, należą do „Instytutu", to znaczy do specjalnej Akademji: literatury i napisów, nauk ścisłych, nauk moralnych i politycznych. Pan Painlevé, polityk i matematyk, p. Millerand, były prezydent republiki, wielu bardzo uczonych archeologów, historyków, prawników należą do Instytutu. Tytuł „członek Instytutu" jest bardzo przez wydawców szanowany. Ludzie, którzy żadnych tytułów nie używają, zachowują ten jeden „de l'Institut". Akademja wyznacza corocznie mnóstwo nagród bardzo wielkich, ale przeważnie małych, wydawca chętniej wyda książkę, co do której spodziewa się, że nagroda Akademji pomoże pokryć koszty druku. To są, co prawda, wewnętrzne sprawy, które nie przedostają się na zewnątrz. Z drugiej strony ani Aulard, ani Michelet nie byli i nie są członkami Akademji ani członkami Instytutu. Kiedy stawiano kandydaturę profesora Ernesta Denis'a, przepadł na rzecz Emila Bourgeois i powiedziano: cóż dziwnego, Denis jest kalwinem, hugonotem, Aulard jest wolnomyślicielem (nie zaś jak mówią u nas masonem. Aulard nigdy masonem nie był). Trzeba tedy być dobrym katolikiem, aby zostać członkiem Akademji, ale z drugiej strony zostali członkami Akademji Renan, słynny bezbożnik, którego dzieła były na indeksie, Taine, który, zdaje się, został pod koniec życia protestantem, Anatol France, jeden z głównych wodzirejów sprawy tak zwanej Dreyfusa. Wobec wielkich, historycznych nazwisk kapitulują wszystkie idjosynkrazje polityczne, wyznaniowe i t. p. Nie zapominajmy też, że członkiem „Akademji nauk moralnych" został swojego czasu słynny prefekt policji Lépine ani za naukę, ani za wynalazki, ani za literaturę, ani za cnotę.

Akademja, zanim przedostała się na scenę „Rozmaitości" (des Variétés) paryskich—zdawien dawna weszła do rekwizytów satyry. Zielony frak pokazywał się nietylko raz do roku na uroczystych posiedzeniach „pięciu Akademji", ale i w Moulin Rouge, gdzie przed laty widziałem szesnastu Akademików o znanych fizjognomjach (Barrés, Bourget, Lépine i t. d. i t. d.), tańczących szalonego kekoka, dla większego efektu zielony mundur i ucharakteryzowana głowa zachowywały spokój spiżowy, nogi były — szalone. Cały teatr „ryczał" poprostu ze śmiechu, a żaden Akademik nie obraził się. Także nie obraził się żaden Akademik z partji „książąt", których tak skarykaturowali de Flers i Caillavet. Chodzili najpewniej do teatru i śmieli się z kawałów, które w ich imieniu odwalali weseli aktorzy. Zupełnie tak samo jak my, nie akademicy i nie zazdroszczący laurów rodzimym akademikom — śmiejemy się w teatrze z książąt, udających uczonych, archeologów i t. p., z ich głupoty, pustoty, zarozumiałości, próżności i pychy.

Dodam, wreszcie, że artykuł mój nie ma charakteru... polemicznego i nie jest w najmniejszym nawet stopniu satyrą ani na polską Akademję, ani na polską Izbę literacką.

Henryk Bezmaski.

Parlament Rzeczypospolitej

KOMISJA BUDŻETOWA SEJMU

GŁOSOWANIE NAD BUDŻETEM MIN. SPR. WEWN. DYSKUSJA NAD BUDŻETEM MIN. SPR. WOJSKOWYCH

ZAKONCZENIE DYSKUSJI NAD BUDŻETEM MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Przed przystąpieniem do głosowania nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych przemawiali jeszcze przedstawiciele Rządu.

Wiceminister Spraw Wewn. p. *Jaroszyński:* Stałej liczby urzędników dla starostw i województw ustanowić nie można, gdyż województwa i starostwa są różnej wielkości i załatwiają różną ilość spraw. Liczba spraw w urzędach jest olbrzymia i przeciąża urzędników. W województwie łódzkiem np. na jednego urzędnika przypada 4768 spraw rocznie. Jeśli więc domagamy się pewnej liczby etatów, to czynimy to obecnie na podstawie studjów. Redukcja doprowadziłaby do dezorganizacji administracji i źle odbiłaby się na samej ludności.

Redukcja policji byłaby możliwa w razie zmniejszenia jej funkcji, ale do przekazania samorządom policji porządkowej nie jesteśmy jeszcze przygotowani.

Po przemówieniach wiceministra Skarbu *Grodyńskiego* i sprawozdawcy pos. *Dąbski* zapytał, czy Rząd zamierza odpowiedzieć na cały szereg konkretnych zarzutów przeciwko organom Ministerjum, które padły w toku dyskusji z wymienieniem nazwisk i miejscowości.

Przew. pos. *Byrka* oświadcza, iż zapytanie to zakomunikuje Rządowi, a o ewentualnej odpowiedzi zawiadomi posła.

GŁOSOWANIE.

Przystąpiono do głosowania.

W dochodach **przyjęto wniosek p. Bagińskiego i tow. Pragiera zmniejszenia kwoty w paragrafie „kary administracyjne" 3.900.000 zł. o 2.900.000, tak że pozostaje tylko miljon zł.**

Dotacje monopolu spirytusowego na walkę z alkoholizmem w myśl wniosku referenta z 200.000 zł. zwiększono na 335.000 zł.

Udział samorządu w kosztach policji w kwocie 2 miljonów zł. na wniosek p. Bagińskiego skreślono.

W **wydatkach** w dziale „zarząd centralny" paragr. „uposażenia" na wniosek p. Bagińskiego i tow. **Pragiera skreślono 135.874 zł.**

Następnie na wniosek p. Bagińskiego i tow. **Pragiera 11 głosami przeciw 10 skreślono cały fundusz dyspozycyjny, wynoszący 6.000.000 zł.** (P. Krzyżanowski: zwróciłem uwagę, że może to dotyczyć tylko 4 i pół miljona, gdyż na pierwszy kwartał uchwalono już prowizorjum).

Dalej w dziale „Województwa i starostwa" na wniosek p. Bagińskiego i tow. **Pragiera skreślono z uposażenia 1.416.551 zł.**

Na wniosek tych samych posłów skreślono w tym dziale jeszcze z par. „podróże służbowe i przesiedlenia" 400.000 zł., z par. „środki lokomocji" 132.000 zł., z par. „wydatki biurowe" 2.642.000 zł.

W dziale „służba zdrowia" w rozdziale **„pomoc lekarska dla funkcjonarjuszy państwowych"**, obejmującym 4.300.000 zł. **przyjęto wniosek p. Dąbskiego wstawienia takiej samej kwoty t. j. 4.300.000 zł. na „pomoc lekarską dla ubogiej ludności".** Wniosek ten przeszedł 14 głosami przeciw 9.

Przystąpiono do działu: *policja państwowa.* Najprzód 13 głosami przeciw 11 sumę uposażenia wynoszącą w preliminarzu 87.734.250 zł. zmniejszono o 13.160.137 zł. (wniosek p. Bagińskiego) przy zmniejszeniu etatów o 30 proc. Na wniosek tegoż posła „różne wydatki osobowe" 1.017.236 zł. zmniejszono o 100.000 zł., „podróże służbowe i przesiedlenie" z 3.870.000 o 370.000 zł., „inne wydatki" z 54.000 o 49.000, umundurowanie z 4.706.684 zł. o 78.000 zł. (dotyczy to pozycji na hełmy), „uzbrojenie" z 1.314.000 zł. o 887.300 zł., skreślając zakup karabinów, bagnetów, kajdan, kłódek, ładownic i pasów.

W dziale „Korpus Ochrony Pogranicza" wnioski p. Dzierżawskiego o różne zmniejszenia nie utrzymały się, natomiast na wniosek sprawozdawcy powiększono sumę 564 tysiące na „środki lokomocji i taboru" o 194.000 zł., wzięte z paragrafu „przetwory ropne".

W *wydatkach nadzwyczajnych* w paragrafie: budowa zakładów psychjatrycznych, uchwalono wniosek sprawozdawcy o dodanie 135.000 na zakład w Kobierzynie.

Na tem głosowanie zakończono w drugiem czytaniu.

Przewodniczący p. Byrka prosi posłów **oraz reprezentantów Rządu, aby** do poniedziałku wieczór złożyli w kancelarji sejmowej wnioski do trzeciego czytania wszystkich preliminarzy oraz rezolucje.

Sprawozdawca: Wobec poważnych skreśleń nieuzasadnionych rzeczowo nie mogę się podjąć referatu na plenum Sejmu i proszę, żeby nowa (??) większość wyłoniła z siebie referenta.

SPÓR O REFERAT. TOW. DR. PRAGIER OBEJMUJE REFERAT.

Przew. p. Byrka: Ponieważ skreślenia te stały się głównie na wniosek pp. Bagińskiego i Pragiera, zapytuję który z Panów byłby łaskaw podjąć się referatu.

Tow. *Pragier:* Może p. Bagiński, ale zresztą porozumiemy się wpierw z marszałkiem Sejmu.

Przew. p. *Byrka.* Ja proszę, żeby p. Pragier przygotował referat.

Tow. *Pragier:* W tej chwili zlecenia nie przyjmę.

Przew. *p. Byrka:* Według regulaminu przewodniczący ma prawo w takich wypadkach wyznaczyć innego referenta, ale ja tylko proszę.

Tow. *Pragier:* Oświadczę się co do tego na najbliższem posiedzeniu w ciągu dnia dzisiejszego.

Sprawozdawca jako przedstawiciel „jedynki" oświadcza, że skoro przy głosowaniu okazała się nowa większość, nie rozumiem tego uciekania od odpowiedzialności, bo nie sądzę, żeby wypadało taką decyzję załatwić poza komisją. Przecież my chcemy wiedzieć, kto będzie referował, przynajmniej ja, i jestem nawet tak dalece przychylnie usposobiony dla mego zastępcy, że gotów jestem służyć mu częścią materjału, który mam. (Głos: Dlaczego nie całym?) Bo niektóre rzeczy są moją osobistą pracą.

Przew. p. *Byrka:* Nie chcę wprowadzać politycznego momentu, kto jest odpowiedzialny, a kto nie i sądzę, że rzecz będzie popołudniu załatwiona.

P. *Wyrzykowski:* Referent użył zwrotu, przeciw któremu muszę zaprotestować: że nowa większość ucieka od odpowiedzialności.

Przew. p. *Byrka:* Za ten zwrot już wezwałem referenta do porządku.

P. *Wyrzykowski:* Jeżeli zajdzie potrzeba, to i ja obejmę referat, idzie tylko o porozumienie się z kolegami.

Tow. *Pragier:* Referent nie może przytoczyć przykładów, żebyśmy się uchylali od odpowiedzialności, a ja oświadczam, że jeżeli się okaże, iż rzeczywiście utworzyła się nowa większość, to ani ja, ani moje stronnictwo nie uchylimy się. Ale chcę to zrobić z namysłem, a dotychczas nie mam jeszcze przeświadczenia, czy rzeczywiście utworzyła się nowa większość.

(Przerwa o 12 min. 15).

Przed przystąpieniem do dalszej dyskusji nad budżetem wojska przewodniczący p. *Byrka* doniósł, *że tow. Pragier zawiadomił go listownie o przyjęciu referatu Min. Spraw Wewnętrznych.*

DALSZA DYSKUSJA NAD BUDŻETEM MIN. SPR. WOJSK.

Wiceminister gen. *Konarzewski* dał dodatkowe wyjaśnienia w sprawie zwolnienia kilku wyższych oficerów, co zarzucano podczas wczorajszej dyskusji poczem głos zabrał p. *Roja* (Str. Chł.) i podkreślił niewspółmierną wysokość budżetu w stosunku do stanu ekonomicznego kraju. Wysiłek ten ponoszą przedewszystkiem najszersze i najuboższe masy robotników oraz bezrolnych i małorolnych. Wydatki uwidocznione w budżecie Min. Spr. Wojskowych nie wyczerpują jeszcze kosztów obrony Państwa, gdyż i w innych ministerjach ukryte są pewne pozycje na ten cel. Budżet konsumcyjny wojska jest olbrzymi i wynosi ¾ całego budżetu tego Ministerjum. Na tym budżecie konsumcyjnym możnaby poczynić pewne oszczędności przez prędsze urlopowanie szeregowych niezawodowych. *Zbyt długie kształcenie szeregowego mechanizuje go i w skutkach zawodzi,* czego przykładem mogła służyć armja pruska. Oddziały ochotnicze po paru tygodniach pobytu na froncie orjentują się lepiej niż żołnierz szkolony przez 3 l. podczas pokoju, gdyż wojny można się uczyć tylko na wojnie. *Dlatego wystarczałoby zupełnie szkolenie szeregowych w ciągu 12 miesięcy.* Jeśli jednak Rząd tego obecnie nie uczyni i dalej będzie się przejadać budżet, to przyszłość niezawodnie przyzna rację memu twierdzeniu. Liczba szeregowych niezawodowych przekracza u nas 200.000 utrzymanie ich kosztuje 8 miljonów. Skróciwszy czas szkolenia oraz używszy część żołnierzy do służby na etapach możnaby ten wydatek zmniejszyć o ⅓ t. j. o 3 miljony złotych.

Mówca proponuje szereg poprawek, kwestjonuje pom. in. potrzebę szabel. „Po co ta szabla — mówi — byłem na wojnie i szabli nie wyjmowałem".

Mówca stwierdza, że stan naszej obrony jest dobry, ale nic nie jest tak dobre, żeby nie można było jeszcze polepszyć.

Na tem obrady przerwano do godz. 10 m. 30 w poniedziałek.

NAUCZKA

Rzadko, bardzo rzadko zgadzamy się z opinją **„Czasu"**. Z tym większą przyjemnością powtórzymy niektóre ustępy artykułu z Nr. 110 pod adresem... „postępowego" **„Kurjera Porannego"**.

„Kurjer Poranny" — starym obyczajem—rozrywał szaty z powodu uchwały Komisji Konstytucyjnej co do uchylania przez Sejm dekretów p. Prezydenta. Rozrywał szaty, i grzmiał, i błyskał. Jakto? Większość 7 posłów „rozstrzyga" o Konstytucji?

A **konserwatywny „Czas"** tak poucza naszych — pożal się Boże — „postępowców":

„Za głosowało 19, przeciw 12. Stąd kabalistyczna cyfra 7, która dała asumpt „Kurjerowi Porannemu" do dziwacznych interpretacji prawnych i tytuł do oburzenia, że posłowie ośmielili się taką sprawę przegłosowywać. Cóż innego posłowie, którzy byli zdania, że należy głosować za wnioskiem, mieli robić? Musieli przecież głosować. Spełnili elementarny swój obowiązek..."

Zupełnie słusznie. A czy **„Kurjer Poranny"** odpowie rozsądniejszemu koledze? Dalibóg, tysiąc razy wolę starego, prawdziwego szlachcica, niż zbogaconego mieszczanina.

S. K.

PROJEKT USTAWY AMNESTYJNEJ

Ustawa o amnestji z powodu 10-lecia odzyskania niepodległości Państwa Polskiego zawiera następujące ważniejsze postanowienia:

Amnestja dotyczy właściwości sądów karnych, cywilnych władz administracyjnych.

Art. 3 projektu ustawy amnestjonuje za przestępstwa, dokonane na obszarze województwa Lwowskiego, Stanisławowskiego, Tarnopolskiego w latach 1918 i 1919. Artykuł ten dotyczy w pierwszym rzędzie walk na terenie Małopolski Wschodniej.

Projekt wyłącza z amnestji pozbawienie życia, podpalenie nie jako czynność wojenną, dążenie do rozpowszechnienia ustroju komunistycznego i przestępstwa wojskowe.

Artykuł 5 darowuje jedną trzecią część kary pozbawienia wolności, orzeczonej przez sąd za przestępstwa dążenia do rozpowszechniania zasad ustroju komunistycznego lub do ułatwienia wprowadzenia tego ustroju przed dniem 3 maja 1926 r., albo popełnione przed 3 maja 1928 r. przez osoby, które w chwili popełnienia czynu nie ukończyły lat 17.

Artykuł ten nie obejmuje osób, którym wyznaczono karę powyżej lat 4.

Art. 6 projektu: w granicach, określonych w art. 8, puszcza w niepamięć popełnione przed 3 maja 1928 r.: a) wykroczenia administracyjne i porządkowe, bez względu na rodzaj i wymiar kary, b) przestępstwa, w których ustawa przewiduje pozbawienie wolności do 3 miesięcy, z najsurowszą grzywną, c) przestępstwa popełnione w treści druku o ile druk ten jest czasopismem, wydawanem zgodnie z obowiązującemi przepisami (kary prasowe), d) przestępstwa z artykułu 154 k. k. (nieposzanowanie władzy), wszelkie zniewagi, popełnione przeciw władzom państwowym i samorządowym oraz zniewagi urzędników i innych funkcjonarjuszów tych władz.

Postępowanie karne w tych sprawach nie będzie wdrażane, a wdrożone będzie umorzone.

Art. 7. W granicach określonych art. 8 darowuje lub łagodzi kary za przestępstwa przed 3 maja 1928 r. choćby karę orzeczono po tym dniu a mianowicie: a) kary administracyjne łącznie z porządkowemi bez względu na rodzaj i wymiar, b) grzywny i kary pozbawienia wolności orzeczone przez sąd w rozmiarze nie przekraczającym 3 miesięcy, c) kary orzeczone za przestępstwa popełnione w treści druku o ile druk jest czasopismem wydawanem zgodnie z obowiązującemi przepisami, d) kary za przestępstwa art. 154 K. K. z 1903 r., e) połowę orzeczonej przez sąd kary pozbawienia wolności gdy karę oznaczono w rozmiarze powyżej 3 miesięcy lecz nie przenoszącej jednego roku, f) jedną trzecią część orzeczonej przez sąd kary pozbawienia wolności gdy karę oznaczono w rozmiarze przenoszącym rok jeden w tym wypadku jednak pozostałe dwie trzecie orzeczonej kary nie mogą przenosić lat 10. Więzienie dożywotnie zostaje zmienione na więzienie do lat 15. Kara śmierci na ciężkie dożywotnie więzienie.

Art. 8 projektu wyłącza z amnestji, działanie szpiegowskie na rzecz innych państw, przestępstwa wojskowe, podżeganie do buntów wojskowych, uchylanie się od służby wojskowej, jeśli sprawca w tym celu opuścił granicę Państwa, pozbawienie życia człowieka z zemsty lub chęci zysku, rozbój, fałszerstwo pieniędzy, stręczenie do nierządu, przemytnictwo, przestępstwa materjalne urzędników państwowych w urzędach lub przedsiębiorstwach państwowych. Amnestja nie dotyczy również przestępstw należących do właściwości władz skarbowych tudzież kar dyscyplinarnych i porządkowych za przewinienia osób wojskowych.

Przepisy ustawy (według art. 15 projektu) stosują się również wobec przestępstw ściganych z oskarżenia prywatnego.

PRZEGLĄD PRASY

Varia.

„Naprzód" krakowski oświetla akcję prasy sanacyjnej przeciw Sejmowi w związku z uchwałą Komisji Konstytucyjnej. Stwierdza on, że Sejm „nawet zbyt potulnie przyjmuje nacisk i przymus na siebie wywierany, byleby nie dać Rządowi tak pilnie poszukiwanej okazji do wyżycia się — bez Sejmu". Pismo słusznie piętnuje powiedzenie min. Składkowskiego w komisji budżetowej, że pozostanie na stanowisku, dopóki ma zaufanie marsz. Piłsudskiego, nie troszcząc się zupełnie o zaufanie Sejmu. Wreszcie zaznacza, że „jedynka" za wszelką cenę chce pozbyć się Sejmu, dlatego forsuje w szybkiem tempie budżet w komisji, by później „przebiczować" go na plenum, potem przez cztery miesiące letnie będą ferje, by w końcu października zwołać Sejm na nową sesję budżetową. W ten sposób wszystkie sprawy „niewygodne" załatwionoby poza Sejmem i bez niego.

„Nasz Przegląd" również atakuje „nadgorliwość" „jedynkarzy", chcących zepchnąć Sejm do roli bezwolnego narzędzia Rządu.

„Kurjer Warszawski", rozpatrując budżet wojskowy, wyraża zdanie, że wydatki na flotę wojenną w wysokości 30 miljonów są zbyteczne, conajmniej wygórowane, gdyż Polska nie będzie mogła obronić się na morzu. Wydatek ten lepiej przeznaczyć na flotę powietrzną.

„Polska Zbrojna" ubolewa gorzko nad opozycją w Komisji Budżetowej przeciw budżetowi wychowania fizycznego, w którem to wychowaniu widzi przyszłość narodu. Każdy przyzna, że jest w tem dużo przesady.

„Gazeta Warszawska" przeprowadza „dowód", że masonerja bierze czynny udział w polityce i zapowiada „rewelacje" co do działalności masonerji w Polsce. Nas, socjalistów, masonerja ani ziębi, ani grzeje. Ale dlaczego masonerja, która — według organu endeckiego — wybitny wpływ wywiera na politykę we Francji, nie szkodząc jakoś w niczem temu krajowi, ma dla Polski być taka straszna? Te masońskie wycieczki endecji świadczą tylko o beznadziejnem wyjałowieniu tej zdziesiątkowanej partji.

„Głos Prawdy" zawiera artykuł, poświęcony wspomnieniu dni majowych z przed 2 lat. Znajdujemy tam powiedzenie, że obóz sanacyjny „musi znaleźć wyraz w **naturalnym rozpędzie moralnym"**. Bardzośmy ciekawi, jak to wygląda, o ile wogóle da się „wyrazić".

„Kurjer Poranny" pisze o wojnie chińsko-japońskiej, wyrażając przypuszczenie, że Stany Zjednoczone wraz z Japonją pragną usadowić się w Chinach i zagarnąć różne „sfery wpływów", ale tylko przejściowo, gdyż rozgrywka między Stanami a Japonją jest nieunikniona.

B.

NARADA W PREZYDJUM RADY MINISTRÓW

Wczoraj po posiedzeniu Sejmowej Komisji Budżetowej i po dokonaniu przez nią znacznych skreśleń w budżecie Min. Spraw Wewnętrznych odbyła się w Prezydjum Rady Min. konferencja, w której wzięli udział wicepr. prof. Bartel, Min. spraw wewn. gen. Składkowski, wiceminister spr. wewn. dr. Jaroszyński, prez. B. B. płk. Słowek i jeden z członków klubu B. B., który zrzekł się referatu budżetu Ministerjum Spraw Wewn.

KRONIKA POLITYCZNA

Z MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Do Warszawy przybyli w sprawach służbowych: wojewoda śląski p. Grażyński, wojewoda wileński p. Raczkiewicz, wojewoda nowogródzki p. Krahelski i wojewoda nowogródzki p. Beczkowicz.

OŚWIADCZENIE POSŁÓW KOŚCIAŁKOWSKIEGO I KIERZKOWSKIEGO.

Posłowie mjr. Marjan Kościałkowski i mjr. Kazimierz Kierzkowski, kawalerowie „Virtuti Militari", stwierdzają, że notatka prasowa, zamieszczona w dziennikach, jakoby grupa posłów i senatorów - kawalerów „Virtuti Militari", zwróciła się do kapituły orderu z żądaniem odebrania krzyża „Virtuti Militari" pos. Bagińskiemu, jest nieprawdziwa o tyle, że ci dwaj posłowie podpisów swoich nie składali.

B. MINISTER NORWESKI W WARSZAWIE.

Przybył do Warszawy b. minister skarbu Norwegji, dr. K. W. Wefring, obecnie dyrektor państwowej służby zdrowia w kraju, który wykazuje najmniejszy procent śmiertelności wśród ludności; zapoznał się z całokształtem działalności dyrekcji służby zdrowia w Min. Spraw Wewnętrznych, poczem złożył wizytę wice - prezydentowi dr. W. Boguckiemu, a następnie udał się w towarzystwie p. o. naczelnika wydziału zdrowia Magistratu, dr. Malecińskiego, do miejskiej stacji hygjeny zapobiegawczej w Mokotowie, miejskich zakładów sanitarnych przy ul. Spokojnej i in.

Dodatek Gospodarczy

RAZ JESZCZE SPRAWA PŁAC I ZAROBKÓW

Od chwili powstania Państwa Polskiego stoi na porządku dziennym życia publicznego sprawa płac i zarobków robotniczych i urzędniczych. Sprawa olbrzymiej wagi, sprawa nagła, paląca, a mimo to wciąż odraczana, wciąż lekceważona i przemilczana, wciąż „jeszcze niedojrzała do załatwienia".

O poziomie płac robotniczych i pracowniczych prasa socjalistyczna pisze ciągle. Ogół ludności pracującej w Polsce od lat żyje poniżej najskromniejszego minimum egzystencjalnego. To fakt bezsprzeczny. Nie ośmielają się go kwestjonować urzędowi i lewiatańscy ekonomiści i publicyści, nie waży się mu przeczyć nikt. Wiedzą, więc milczą. Milczą i myślą, że milczeniem zabiją fakt istnienia tej niebezpiecznej, ropiejącej rany w organizmie społecznym, gospodarczym i politycznym Polski. Milczą, bo sądzą, że ludność pracująca tak samo wierzy w konieczność nędzy, jak pragnęliby wierzyć oni, że tak samo cierpliwie ją znosić będzie, jak cierpliwie znosi papier wszystkie ich wywody o niezmienności ustroju kapitalistycznego. Milczą, bo sądzą, że pomimo nędzy, a raczej na nędzy uda się wybudować dobrobyt kraju, bo sądzą, że zyski nielicznej klasy kapitalistycznej—to wytwarzanie kapitału społecznego, bo sądzą, że położenie klas pracujących poprawi się samo przez się, gdy tak pojęty kapitał powstanie.

Ale nie milczy rzeczywistość, nie milczy życie; na każdym kroku w dzielnicach robotniczych krzyczy wielkim głosem tragedja najstraszniejszej nędzy, masowo zbiera swe żniwo gruźlica i choroby zakaźne, zabiera dziesiątki swych ofiar — śmierć samobójcza, na najniższym poziomie w Europie stoją cyfry spożycia polskiej ludności pracującej. Przez kraj cały idzie groźny pomruk rozpaczy i beznadziejności.

Kiedyż wreszcie „dojrzeje" przedojrzała już sprawa?! Czy nie obawiacie się, Panowie, że „dojrzeje" zapóźno?

W ogłoszonych sprawozdaniach Komisji Ankietowej znajdujemy, że 50 proc. robotników, zatrudnionych w zbadanych przez Komisję cementowniach zarabiało w r. 1927-ym (ze świadczeniami łącznie) poniżej 100 złotych miesięcznie, 30 proc. zaś — od 100 do 150 zł.; w fabrykach nawozów sztucznych 100 zł. zarabiało — 70 proc. robotników, od 100 do 150 zł. — 27,5 proc., czyli poniżej 150 zł. — 97,5 proc. wszystkich robotników; w cegielniach w 1927-ym roku 80% robotników zarabiało do 100 zł. miesięcznie, 17 proc. — od 100 do 150 zł.; w jedenastu zbadanych tartakach 74,6 proc. robotników zarabiało poniżej 100 zł., 15,5 proc. — od 100 do 150 zł. Będące w druku sprawozdania z węgla, nafty, cukru, włókna itd przyniosą nie o wiele korzystniejszy obraz tych stosunków.

Według oficjalnych zestawień płac w przemyśle płace te w I-ym kwartale b. r. są niższe od płac w pierwszem półroczu 1925-go roku: w górnictwie przeciętnie o 10 proc., w przemyśle naftowym o 13 proc., metalowym o 15 proc., we włókienniczym (Łódź) blisko o 25 proc. itd. itd.

Według notowań Międzyn. Biura Pracy płace realne (obliczane metodą koszyków żywnościowych) kilku (u nas lepiej stosunkowo płatnych kategorji robotników od stycznia 1926 r. do lutego 1928 r. spadły w Warszawie o 3 proc., w Łodzi zaś o 7 proc. w stosunku do płac takichże kategorji robotników londyńskich. W tym czasokresie w Polsce sytuacja gospodarcza się poprawiła, bezrobocie spadło, rentowność wzrosła, w Anglji zaś kryzys się zaostrzył, a pomimo to u nas płace spadły, a tam stosunkowo wzrosły.

W Polsce we wszystkich bodaj gałęziach przemysłu robocizna jest tańsza i to nieraz bardzo znacznie niż zagranicą, tak naprz. w węglu wynosi zaledwie 41 proc. kosztów produkcji, podczas, gdy w Niemczech 59 proc., w Rosji 57 proc., w Belgji 67,9 w Anglji 71 proc., a cena węgla naszego zbliża się jednak do ceny wewnętrznej węgla europejskiego i t. d. i t. d.

Przykładów takich moglibyśmy przytoczyć wiele, wiele. Zarobki klasy robotniczej w Polsce są niższe, niż gdzieindziej.

A przytem zarobki te już od 2,500 t. j. znacznie poniżej minimum egzystencalnego, są obciążone podatkiem dochodowym (obok znacznych konsumcyjnych), który wskutek dewaluacji złotego obejmuje dziś dochody, uwolnione w swoim czasie przez ustawodawcę od podatku.

A z drugiej strony wprost odwrotny obraz. W pierwszym kwartale b. r. przywieziono w stosunku do I-go kwartału roku ubiegłego: galanterji o 52 proc. więcej, tkanin jedwabnych — o 62 proc. więcej, win o 77 proc. więcej, przędzy jedwabnej o 109% więcej i t. d. W jednym tylko miesiącu (kwietniu) liczba prywatnych samochodów osobowych w Warszawie wzrosła o 73, a różne instytucje bankowe czy handlowe, organicznie związane z odnośnemi gałęziami produkcji (!), pokupowały poważne objekty i wykazały zyski.

Czynione są poważne inwestycje (częściowo z kieszeni konsumenta przez zaliczanie ich do kosztów produkcji). Mechanizacja procesów wytwórczych postępuje naprzód. Idą miljonowe kredyty państwowe na modernizację. Wydajność pracy rośnie (w węglu np. wynosi przeszło 112 w stosunku do 100 przed wojną). A ceny rosną. Przemysł pracuje zaledwie połową swej zdolności produkcyjnej (węgiel — 63proc., wielkie piece 42 proc., stalownie — 57 proc., cement 48 proc. i t. d.). Wprost żebrze o konsumenta. Społeczeństwo dopłaca miljonowe sumy do dumpingowej walki o rynki zagraniczne (ostatnio z tego tytułu przemysłowi węglowemu blisko 45 milj. zł.). Państwo ze swych dochodów dokłada często miljony do transportu.

Oto dwa obrazy polskiej rzeczywistości, obrazy pełne wewnętrznej sprzeczności; mikrokosmos europejskiego kryzysu gospodarczego: rozwój sił produkcyjnych i brak odpowiedniego rozwoju zdolności konsumcyjnych.

Po co to podnoszenie wydajności pracy, po co pchanie miljonów w inwestycje; po co kredyty państwowe na modernizację, jeżeli ceny rosną, jeżeli płaca robocza nie wzrasta, jeżeli zdolność produkcyjna nie jest więcej wyzyskana? Któż będzie konsumentem tych dodatkowych produktów, jeżeli nie wzrośnie siła nabywcza mas pracujących miejskich, które — jak to staraliśmy się wykazać kiedyś — konsumują przeszło 50 proc. produkcji fabrycznej? Stały nawet wzrost siły nabywczej wsi, zmniejszony zawsze dążnością do kapitalizacji, nie będzie w stanie dotrzymać kroku przyrostowi zdolności produkcyjnej przemysłu. Czyż jeszcze mniej ma być wyzyskana zdolność wytwórcza naszego aparatu przemysłowego? Czyż jeszcze więcej mają być obciążone ceny amortyzacją i procentami? jeszcze bardziej zwiększone koszta stałe? jeszcze bardziej obciążony bilans płatniczy? *Wzrostowi zdolności produkcyjnej musi odpowiadać wzrost możności konsumcyjnych, procesowi racjonalizacji — proces podnoszenia płac i spadku cen. W przeciwnym razie — prędzej czy później: przy gorszych zbiorach, przy mniejszych inwestycjach państwowych — kryzys się zaostrzy. Tylko taka racjonalizacja jest racjonalna, t. j. celowa i pożyteczna, która zwiększa masową konsumcję.*

Więc poziom płac i zarobków musi być odpowiednio podniesiony. Musi być ustalone odpowiednie ich minimum. Wzrostowi i wydajności pracy musi towarzyszyć wzrost płac i zarobków. To jest nakaz nietylko społeczny i polityczny, to imperatyw gospodarczy.

Utrzymanie wysokości płac realnych dziś — wobec wzrostu produkcyjności — już nie wystarcza. Robotnik — w tych warunkach — choć utrzymuje poziom gospodarczy swego życia, ale socjalny — w stosunku do innych klas, korzystających ze wzrostu produkcyjności — obniża. Klasa robotnicza musi zapewnić sobie odpowiedni udział nie tylko w dochodzie społecznym, ale w jego wzroście. Jeżeli nie uczyni tego, będzie ulegała degradacji socjalnej, a przemysł — kryzysowi.

Walka o płace minimalne, walka o wyższe płace realne, a raczej o płace socjalne, t. j. płace, które rosną wraz z cenami i ze wzrostem wydajności pracy — to bezpośrednie zadania, zadania na dziś klasy robotniczej, jej organizacji związkowych, jej reprezentacji parlamentarnej, to walka o przyszłość gospodarczą, społeczną i polityczną państwa.

H. K.

UDZIAŁ ZWIĄZKU SPOŁDZIELNI SPOŻYWCOW RZ. POLSKIEJ W ŻYCIU GOSPODARCZEM KRAJU

Udział Związku Spółdzielni Spożywców Rz. Polsk. w życiu gospodarczem kraju. Rok 1927 był dla spółdzielczości spożywców okresem działalności gospodarczej i organizacyjnej. Uwidoczniło się to przedewszystkiem w pomyślnych wynikach pracy **Centralnego Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej.**

Obroty Związku powiększyły się znacznie w stosunku do lat poprzednich. Porównajmy je:

Rok	Zł.
1924	20.332.000
1925	41.411.000
1926	54.423.000
1927	80.312.000

Widzimy, że w porównaniu do 1926 r. wzrost obrotu wykazał cyfrę około 50%; **znamiennym jest, że w stosunku do roku 1924 obrót obecnie powiększył się czterokrotnie.** Połączenie szeregu central spółdzielczych było jednym z poważniejszych czynników, które sprawiły tak poważne rezultaty gospodarcze.

Porównanie ilościowe obrotów Z. S. S. R. P. wskazuje i tutaj wzrost poważny. Oto cyfry:

	w tonnach 1924 r.	1927 r.
Cukier	6.263	18.449
Sól	21.454	27.822
Ryż	649	3.850
Mąka i art. mączne	6.567	15.420

Znaczne obroty Związku pozwalają nam porównać je do obrotów całego kraju. Otóż Związek sprzedaje 6% cukru, 9% soli, 5% tytoniu całej konsumcji krajowej.

Równolegle z działalnością handlową rośnie rozwój produkcji związkowej (mąka, mydło, pasta, cukierki, tartak itd.).

Związek prowadzi samodzielnie wywóz zagranicę; wywozi głównie meble gięte i jaja. Obrót temi artykułami w 1927 r. wynosił Ł. 73.461, co daje w naszej walucie sumę zł. 3.231.000. Jednocześnie Z. S. S. R. P. jest wielkim importerem artykułów spożywczych zagranicznych; bardzo znaczną część przywozu pokrywa Spółdzielcza Hurtownia Angielska (herbata, kawa, kakao itp.).

Tak poważne obroty uwieńczone zostały dodatniemi rezultatami operycyjnemi. Koszty handlowe wykazały rekordową zniżkę, dając 2.5% w stosunku do obrotu (w 1926 r. — 2.8%). W ogólnym rezultacie Z. S. S. R. P. wykazał sporą nadwyżkę netto, wynoszącą 756.000 zł. Bilans ogólny wynosi 15.704.000 zł. przy własnych kapitałach Związku w sumie 3.800.000 zł.

Operacje swe Z. S. S. R. P. przeprowadza w 29 oddziałach, rozrzuconych w większych miastach kraju; z fabryk własnych wymienić należy: młyn parowy w Radomsku, fabrykę mydła i pasty w Kielcach i fabrykę cukierków we Włocławku.

***

Jak widzimy z powyższego, Z. Sp. Sp. Rz. Polskiej staje się coraz większą siłą gospodarczą w Polsce. Grupując w 870 spółdzielniach 420.000 członków, co z rodzinami stanowi 1.600.000 osób, **Związek w swej organizacji obejmuje około 6% całej ludności kraju.** Dane co do sprzedawanego cukru, soli, tytoniu i innych artykułów mówią, że obrót temi artykułami również dochodzi, a czasem przekracza 6% całej konsumcji krajowej.

Z. S. S. R. P. jednocześnie staje się wielką siłą organizacyjną. Cały szereg **dziedzin życia gospodarczego władze rządowe i komunalne starają się rozwiązać w porozumieniu i przez udział w nich Związku i spółdzielni związkowych.** Pierwsza sprawa to — **sprawa piekarnictwa w Polsce.** W dziedzinie tej Polska jest ogromnie zacofanym krajem. Produkcja chleba odbywa się w nadzwyczajnie niehygjenicznych warunkach. Jednocześnie piekarze prywatni, wyzyskując robociznę, wykazują wysokie koszty produkcji,, co wpływa na znaczne podrożenie chleba.

Spółdzielczość spożywców podjęła szeroki plan, by te chorobliwe stosunki uzdrowić. W 100 ośrodkach, gdzie istnieją piekarnie spółdzielcze, postanowiono wprowadzić mechaniczne urządzenia (gniatarki i przesiewacze mąki). Ponadto w 45 większych ośrodkach miejskich i robotniczych spółdzielczość zdąża do wybudowania wzorowych piekarni mechanicznych. W szeregu miast, jak Częstochowa, Warszawa, Żyrardów, Zgierz, Płock i innych powstały piekarnie mechaniczne. W innych miastach szybko przeprowadza się przebudowę.

Jak wielką rolę mechaniczne piekarnie spółdzielcze odgrywać mogą w dziedzinie regulacji cen chleba, wskazuje **fakt, że w Częstochowie spółdzielnia „Jedność" dzięki posiadaniu 6-o piecowej piekarni złamała zmowę piekarzy, żądających w końcu kwietnia r. b. podniesienia ceny chleba do 82 groszy za 1 klg.** Spółdzielnia **„Jedność"** w tym momencie wyrzuciła na rynek dziennie 12.000 klg. chleba po cenie 72 groszy i złamała lokaut piekarń prywatnych. Po kilkodniowej walce piekarze prywatni zostali zmuszeni do ustępstw i do obniżki ceny chleba podług norm, wyznaczonych przez Magistrat m. Częstochowy.

***

Drugą dziedziną, w której Z. S. S. R. P. bierze udział, to **państwowa akcja rezerw zbożowych.** Akcja ta ma na celu przeciwdziałanie wzrostowi cen żyta i mąki. Z. S. S. R. P. prowadzi rezerwy na terenie Okręgu Łódzkiego, Zagłębia Dąbrowskiego, m. Częstochowy i innych miast. Akcja ta od sierpnia z. r. do marca b. r. prowadzona była z dodatnim wynikiem; ceny mąki i chleba utrzymywały się na jednym poziomie. Niestety, wskutek przyczyn od spółdzielczości niezależnych — od marca akcja ta załamała się przez znaczną zwyżkę cen żyta, mąki i chleba. Doświadczenie wykazało, że akcja rezerw zbożowych musi być prowadzona na przyszłość w szerszym zakresie, niż dotychczas.

***

Nową i odrębną dziedziną o charakterze szerszym, którą spółdzielczość zaczyna obejmować — **jest kwestja mieszkaniowa.** Przy Związku zaczyna się grupować coraz więcej spółdzielni mieszkaniowych. Związek występuje tutaj, jako czynnik rewizyjny i opinjodawczy, w którego kompetencji leży ocena wartości materjalnej i moralnej organizujących się spółdzielni mieszkaniowych. Specjalnie powołany **Instruktorjat Spółdzielni Mieszkaniowych przy Związku** przeprowadza szereg czynności, mających za zadanie uporządkowanie tej nierzadko zachwaszczonej dotychczas dziedziny. Zw. Sp. Sp. Rz. Polskiej zmierza do tego, by usunąć wielkie rozdrobnienie spółdzielni mieszkaniowych i dąży do wytworzenia niewielu dużych spółdzielni, budujących przeważnie jednodwu i trzy-izbowe mieszkania, celem zaspokojenia głodu mieszkaniowego szerszych mas proletarjatu i inteligencji pracującej.

W szeregu wystąpień „Instruktorjat" zwracał czynnikom rządowym uwagę na potrzebę zwalczania drożyzny cegły i materjałów budowlanych, na konieczność obniżenia oprocentowania pożyczek budowlanych, na potrzebę uruchomienia działalności Państwowej Rady Rozbudowy Miast oraz na szereg innych zagadnień, interesujących spółdzielczość mieszkaniową. „Instruktorjat" ostatnio zmierza do wytworzenia Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego, które miałoby na celu pomoc techniczną przy dostarczaniu materjałów budowlanych poszczególnym spółdzielniom mieszkaniowym.

Jan Żerkowski.

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE CHWILI

Węgiel, nafta, cukier. Oto zagadnienia, które w chwili obecnej wysuwają się na pierwsze miejsce. Stało się tak nie tylko dlatego, że powolna kapitalistom polityka gospodarcza rządu, doprowadziła do nowej w ostatnich czasach zwyżki cen tych artykułów. Fakt ten tylko podkreślił konieczność publicznego zajęcia się temi zagadnieniami, bowiem uwidocznił, że nie można oczekiwać od obecnej polityki rządu niczego innego, jak tylko powoływania spożywców do łatania z ich skromniusieńkiego budżetu wszystkich dziur kapitalistycznej gospodarki.

Mamy tu jednak, mówiąc o węglu, nafcie i cukrze, te trzy gałęzie produkcji, które są najbardziej prześwietlone, najściślej zorganizowane i przez to też najmniej podległe żywiołowemu procesowi rozwoju. Tutaj świadomy plan działania ma największe i najłatwiejsze pole do stosowania. Poza tem wpływ państwa jest tu najbardziej prawnie i ekonomicznie rozbudowany. Tutaj też zjawiska takie jak ostatnia zwyżka ceny muszą budzić najsilniejszą reakcję ze strony społeczeństwa.

Sprawa węgla, nafty i cukru musi się stać ośrodkiem wokół którego skupi się troska o gospodarkę. I znów, jak w wielu innych wypadkach, inicjatywę wyświetlenia i określenia dróg gospodarczej polityki państwa weźmie na siebie obóz socjalistyczny.

Sprobujmy więc w zarysie przedstawić treść zagadnienia przemysłów węglowego, naftowego i cukrowniczego:

Węgiel. Surowiec podstawowej wagi. Całe społeczeństwo łoży na utrzymanie biegu produkcji w postaci ulg taryfowych, obliczonych na dziesiątki miljonów zł. rocznie. Całe społeczeństwo opłaca wysokiemi cenami rozwój tego przemysłu i pańska łaska baronów węglowych utrzymywania go w ruchu i zagarniania zysków. Ściśle zorganizowany w kartelu, dyktujący warunki odbiorcom. Przeprodukcji liczby robotników. Wydajność na robotnika przekracza daleko poziom przedwojenny.

Wiecznie nie syci zysków węglarze za zgodną rządu podnoszą cenę o 10 procent. Dźwigają tym potężnym lewarem cały zespół cen towarów związanych z węglem jako źródłem energji ich produkcji. Jaka przyczyna? Czem zostanie zrównoważona społeczeństwu ta zwyżka? Do czego to prowadzi? Czem ochronić społeczeństwo przed dalszą samowolą baronów węglowych, rządzących tą podstawową gałęzią produkcji?

W ręku państwa lub pod jego bezpośrednią kontrolą jest jednak 13 proc. z górą produkcji węgla. Bez woli państwa nie może się więc odbyć żadne dalej idące posunięcie w zakresie polityki węglowej! Państwo a przedewszystkiem koleje państwowe, jest najważniejszym spożywcą węgla. Rząd musi więc odpowiedzieć na wszystkie wyżej stawiane pytania. Bezradnością zasłaniać się nie może.

Nafta. Nafciarze mają określoną reputację. Przemysł żyjący rabunkiem bogactw ziemi i spożywców. Organizacja jego jest organizacją podnoszenia cen. Temu tylko służył dawny kartel. Powstanie jego znamionowała 100 proc. zwyżka cen nafty. Pod uderzeniami opinji kartel upadł. Państwo posiada w swym ręku rafinerję i przywileje w stosunku do surowca ropy, co bez udziału państwowego „Polminu" czynią kartel niemożliwym. Ostatnio kartel został odbudowany przy czynnym współudziale rządu. Ceny znów poszły w górę. Obiecywano wzamian za to utrwalić i rozwinąć upadający pod wpływem rabunkowej gospodarki, przemysł, drogą przeznaczenia kwot, płynących ze zwyżki ceny, na nowe wiercenia. Powstaje spółka wiertnicza „Pionier". Powstaje ona za cząstkę pieniędzy, płynących ze zwyżki ceny, a więc za pieniądze

Społeczeństwo musi znać przyczyny takiego postawienia sprawy. Musi się dowiedzieć dlaczego rząd odbudował kartel i oddał spożywców na łup nafciarzy. Musi wreszcie określić drogi polityki w stosunku do nafty na przyszłość.

Cukier. Przemysł cukrowniczy toczy śmiertelna choroba. Dotychczasowa polityka chorobę tę utrwalała. Cena dostosowana właśnie do warsztatów chorych. Konieczność reorganizacji i społecznej myśli w kierownictwie tą całą gałęzią produkcji dojrzała w najbardziej szerokiej opinji. Wydawało się, że nowy plaster podwyżki cen, zakrywający ropiący wrzód gospodarki wielkiej ilości cukrowni drogo produkujących, a dający bajeczne premje cukrowniom pracującym normalnie — nie nastąpi już. Sprawa została wyświetlona całkowicie.

A jednak. Rząd — jak struś — schował głowę w piasek a ceny poszły w górę. Kartel cukrowników pokonał wolę narodu, wyrażoną w ustawie o obrocie cukrem. Rząd ustawowego obowiązku regulowania ceny nie spełnił.

Społeczeństwo nie może pozwolić na dalsze brnięcie w tym bagnie wyzysku spożywców w celu utrwalania choroby przem. cukrowniczego. Rząd musi zdać sprawę ze swej strusiej polityki.

***

Węgiel, nafta, cukier. Jak widać we wszystkich trzech wypadkach rząd rozporządza wielkiemi możliwościami wpływu. Organizacja jest rozbudowana. Rabunkowy charakter organizacji ujawniony całkowicie. Konieczność społecznej troski o dalsze drogi rozwojowe tych trzech gałęzi produkcji — dojrzała całkowicie.

Więc też postawimy te sprawy w Sejmie czyniąc je ośrodkiem zainteresowań. Przyczem będzie rzeczą b. ciekawe

Ludomir Ślendziński

pioner nowego malarstwa monumentalnego

Ślendziński jest Wilnianinem. Stwierdza to sam z dumą w podpisach swoich obrazów. Urodził się i wychował w Wilnie, tej najbardziej na północo - wschód wysuniętej, a po r. 1863 rozpaczliwie broniącej się przeciw zruszczeniu placówce polskości. Nie będę tutaj dochodzić związków, jakie mogą zachodzić między ośmiokątną wieżyczką Bernardynów, między gotyckim cud - kościołkiem św. Anny, między prześlicznymi stiukami u św. Piotra i Pawła na Antokolu, między pełnym fantazji barokiem kościołów jezuickich i szlachetnym klasycyzmem katedry wileńskiej a sztuką Ślendzińskiego: choć niewątpliwie wszystkie te zabytki oddziaływały na młodego Ślendzińskiego i ślady tego wpływu dadzą się może z czasem ustalić w jego dziełach.

Bardziej uchwytną w swem oddziaływaniu na twórczość Ślendzińskiego jest inna okoliczność. Ojciec Ślendzińskiego i ojciec ojca byli malarzami. Dziad, Aleksander, był uczniem Jana Rustema, malarza wileńskiego pierwszej połowy XIX w.; ojciec, Wincenty, skończył Szkołę Sztuk Pięknych w Moskwie i za obraz, przedstawiający „Daniela we lwiej jamie", dostał medal srebrny i dyplom Akademji; inny obraz jego, „Św. Kazimierz królewicz na modlitwie", znajduje się po dziś dzień w katedrze wileńskiej. W rodzinie Ślendzińskich umiłowanie sztuki, kunszt malarski i respekt dla technicznej, rzemieślniczej strony malarstwa przechodziły z ojca na syna. Tutaj może należy szukać źródeł owego szacunku dla tradycji, dla ciągłości kulturalnej, jaki cechuje Ślendzińskiego jako artystę.

Po ukończeniu gimnazjum, w r. 1911, Ślendziński jedzie do „wielkiej na Północ stolicy", do Petersburga i tam przez pięć lat kształci się w Akademji Sztuk Pięknych, najpierw na kursie ogólnym, potem w pracowni profesora Dymitra Kardowskiego.

Życie artystyczne biło podówczas w Petersburgu silnem tętnem. Ścierały się ze sobą prądy najrozmaitsze. Wśród profesorów Akademji przeważali umiarkowani impresjoniści. Wraz z nimi nadawali ton życiu artystycznemu członkowie grupy „Mir Iskustwa", przedstawiciele modernizmu rosyjskiego, stylizatorowie, eksploatujący na wielką skalę skarby sztuki wszystkich czasów i wszystkich ludów. Kwitło koneserstwo i smakoszostwo sztuki dawnej, wychodziły wspaniałe luksusowe czasopisma artystyczne, będące po dziś dzień przedmiotem zachwytów i rozkoszy znawców. W oddali zaś rozlegały się grzmoty nadciągającego futuryzmu.

Dymitr Kardowski, nauczyciel Ślendzińskiego w petersburskiej Akademji Sztuk Pięknych, należał do grupy „Mir Iskustwa". Kochał się w przeszłości. „Rysunek Holbeina, kolorzyt Velasqueza" stawiał za cel — sobie i uczniom. Interesował się techniką malarską starych mistrzów i znajomość tej techniki przekazał swym uczniom. Ale to, z czego sam mistrz nie zrobił poważniejszego użytku, to, co dla niego było zapewne tylko igraszką stylizacyjną, to dla uczniów stało się solidną podstawą do dalszych poszukiwań malarskich. Dwaj z tych uczniów, Rosjanie, znajdujący się obecnie na emigracji, Bazyli Szuchajew i Aleksander Jakowlew, cieszą się dziś sławą wszechświatową. Ślendziński jest, w porządku ukończenia uczelni, trzecim wybitnym uczniem Kardowskiego. Czwarty, również Polak, Szczęsny Kowarski, jest obecnie profesorem krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych i członkiem cechu plastyków „Jednoróg".

Ludomir Ślendziński
AUTOPORTRET (1926)

Obraz olejny. Lazurowy beret, ciemno-zielona kurtka z malinowymi wyłogami i obszywkami, narzędzia stolarskie i poszczególne przedmioty w głębi są rzeźbione. Zwój wiórów jest srebrzony, firanki u okna są złocone.

Po powrocie do kraju (1919) Ślendziński odrazu pociąga za sobą artystów młodszych. Zostaje duszą i przywódcą grupy plastyków wileńskich, dążących do odrodzenia sztuki monumentalnej, do wznowienia techniki malarskiej starych mistrzów, do precyzyjnego rysunku, wielkiej syntetycznej formy i umiejętnej kompozycji. Organem tej grupy staje się redagowane przez Stanisława Woźnickiego i wydawane najpierw w Wilnie, potem w Warszawie czasopismo artystyczne „Południe".

W r. 1922/23 Ślendziński maluje plafon w gabinecie Prezydenta Ministrów w Pałacu Prezydjum Rady Ministrów w Warszawie. Jest to wielkie malowidło alegoryczne, przedstawiające Nawę Polski, szybującą wśród grożących jej niebezpieczeństw; ujęcie kształtów w doskonale rysowanych nagich ciałach ludzkich przypomina tutaj malarzy włoskich z epoki dojrzałego renesansu, przedewszystkiem Michała Anioła.

Dwie wystawy zaznajamiają w tym czasie Warszawę ze Ślendzińskim: Wystawa Wileńskiego Towarzystwa Artystów Plastyków na wiosnę 1922 r. oraz III Wystawa „Rytmu" na wiosnę 1923 r.—obie w Podchorążówce za Pałacem Łazienkowskim. Można powiedzieć bez przesady, że obrazy Ślendzińskiego stanowiły jedną z sensacyj tej wystawy ostatniej. Uderzała w nich odrębność techniki — zupełne zerwanie z techniką plamkową impresjonizmu, powrót do barw lokalnych. Obrazy te nie były malowane od pierwszego rzutu szerokiemi, zamaszystemi, pozostawiającemi po sobie wyraźny ślad pociągnięciami pędzla, lecz były widocznie najpierw podmalowane, następnie zaś malowane czysto i gładko cienkiemi, nałożonemi jedna na drugą i przeświecającemi jedna poprzez drugą warstwami farb lazerunkowych (przezroczystych), wreszcie werniksowane, co nadawało im silny połysk. Jednocześnie przejrzystość rysunku, prostota i spokój kompozycji przywodziły na myśl włoskie portrety renesansowe.

Ludomir Ślendziński
JUTRZENKA (1924)

Karton rysowany sangwiną (brunatną kredką) do wielkiego malowidła ściennego.

Od czasu tej wystawy przyklejono Ślendzińskiemu etykietę z napisem „klasyk" lub „neoklasyk". Czy słusznie? Musimy się wpierw porozumieć co do znaczenia wyrażeń „klasyczny", „sztuka klasyczna".

„Klasyczny" znaczyło początkowo tyle, co „wzorowy". Ponieważ zaś za sztukę wzorową uważano przedewszystkiem sztukę starożytnych Greków i Rzymian, przeto z czasem „sztuka klasyczna" poczęła znaczyć tyle, co „sztuka starożytnych Greków i Rzymian". Później zaczęto nazywać „sztuką klasyczną" również sztukę wzorowaną na sztuce grecko - rzymskiej. Jeszcze później zaczęto nazywać „sztuką klasyczną" wszelką sztukę, posiadającą pewne rysy wspólne ze sztuką grecko - rzymską oraz ze wzorowaną na niej sztuką renesansu. Tak np. dla niemieckiego historyka plastyki Henryka Wölfflina „klasyczną" jest wszelka sztuka podkreślająca kontur i płaszczyznę oraz dążąca do kompozycji jasnej, prawidłowej i rozczłonkowanej. Jeśli brać wyraz „klasyczny" w tem znaczeniu ostatniem, to można istotnie scharakteryzować Ślendzińskiego jako klasyka: ale nigdy w znaczeniu jakiegoś powierzchownego imitowania sztuki grecko-rzymskiej lub renesansowej.

Tym zresztą, którym się zdawało, iż ujęli ostatecznie artystę, uznawszy go za „klasyka", Ślendziński miał wkrótce potem sprawić niespodziankę nielada. Podczas pobytu w Rzymie, w r. 1923/24, przechodzi on ostry kryzys. Silne wrażenie czyni na nim teraz włoskie malarstwo freskowe XIV i XV w., sztuka starochrześcijańska, wreszcie sztuka egipska. W tej ostatniej fascynuje go zwłaszcza, obok prostoty i wielkości formy, „wola trwania", przejawiająca się w doborze materjałów niemal niezniszczalnych. Za jeden z przymiotów niezbędnych sztuki monumentalnej uważa on odtąd szlachetność używanych przez nią materjałów. Zarzuca płótno jako podkład nieodpowiedni dla malarstwa monumentalnego i poczyna malować na gruncie lub drzewie. Jednocześnie, za przykładem malarzy włoskich XV w., wprowadza on do swych obrazów dwie inowacje, na pozór drobne, w rzeczywistości jednak rewolucyjne. Pierwsza z nich polega na złoceniu i srebrzeniu, druga na odrabianiu wypukłem, na rzeźbieniu pewnych części obrazu. Zarówno wprowadzenie metali, złota i srebra, jak rzeźbienie, pozostaje w związku z dążeniem Ślendzińskiego do wzbogacenia tradycyjnego zasobu środków malarskich, przedewszystkiem jednak pozostaje ono w związku z jego dążeniem do nadania malarstwu charakteru reprezentacyjnego i monumentalnego.

Zwłaszcza złoto, wskutek swej drogocenności dające wrażenie bogactwa i przepychu, zaś wskutek swego blasku, swej świetlistości nasuwające skojarzenia mistyczne, po wsze czasy i u wszystkich ludów służyło do nadania dziełom plastyki charakteru wzniosłego, nadludzkiego, nadziemskiego. Przypominam tylko olbrzymie pozłacane posągi Buddy, dalej wykonane ze złota i kości słoniowej posągi Zeusa i Atery Promachos Fidjasza, mozajki starochrześcijańskie, ikony bizantyjskie, włoskie obrazy ołtarzowe XIII i XIV w. Wprowadzając do swych utworów złoto i srebro, Ślendziński pragnie im nadać coś z kosztowności i wspaniałości tych dawnych obrazów.

Podobnie odrabiając wypukło pewne części obrazów, łącząc malarstwo z rzeźbą, Ślendziński pragnie przez to osiągnąć wrażenie większej monumentalności. Z początku odrabia on wypukło tylko akcesorja — filiżankę, kapelusz, suknię, poręcz krzesła, framugę okna. Później, przeszedłszy od malowania na gipsie do malowania na drzewie, poczyna rzeźbić również głowę i ręce. Z obrazu rzeźbionego robi się niepostrzeżenie płaskorzeźba polichromowana („Lato", „Centurjon").

Usiłowania powyższe spotkały się naogół ze sprzeciwem. Zarzucano Ślendzińskiemu, iż zaciera granice między malarstwem a rzeźbą, podnoszono rozdźwięk między realistycznem traktowaniem kształtu a irrealnemi, złotemi i srebrnemi tłami i t. d. Zarzuty te jednak nie zdołały odwieść Ślendzińskiego od kontynuowania swoich prób i eksperymentów. W coraz to nowy, w coraz to inny sposób usiłuje on rozwiązać zagadnienia, wynikające z wprowadzenia do malarstwa metali i rzeźbienia. Od rzeźbienia w gipsie przechodzi do rzeźbienia w drzewie, od obrazów rzeźbionych wklęsło do obrazów rzeźbionych wypukło, od farb olejnych do tempery. W ten sposób tworzy szereg obrazów rzeźbionych oraz złoconych i srebrzonych, odznaczających się zarówno pięknem kompozycji i formy, jak doskonałem zestrojeniem wszystkich czynników omawianych (portret p. Nowakówny, portret żony z r. 1925, autoportret z r. 1926).

Ludomir Ślendziński
PORTRET KOBIECY 1927)

Rzeźba z drzewa, złocona, srebrzona i malowana.

Wspominaliśmy już o tem, że od obrazu rzeźbionego Ślendziński przechodzi z biegiem czasu do płaskorzeźby polichromowanej. Ale to jeszcze nie koniec. Z płaskorzeźby robi się stopniowo wypukłorzeźba, z wypukłorzeźby — rzeźba pełna, okrągła. Już w „Muzyce" (1927) ręce są wymodelowane ze wszystkich stron. Wreszcie czyni Ślendziński krok ostatni i tworzy rzeźby pełne: swe pierwsze popiersie, piękny „Portret kobiecy", wykonany z drzewa, złocony, srebrzony i malowany (reprodukujemy go tutaj), oraz swój pierwszy posąg, przedstawiający „Parysa". urodziwego, nagiego, spokojnie stojącego młodzieńca, również wykonany w drzewie i malowany. — Na pierwszy rzut oka razi nas może w rzeźbach Ślendzińskiego to, iż są one złocone i malowane: przyzwyczailiśmy się bowiem do rzeźby bezbarwnej. Tymczasem właśnie w największych epokach rzeźby, zarówno w starożytności, jak w średniowieczu, posągi złocono i malowano. W ten sposób, zarówno rzeźbiąc obrazy, jak malując rzeźby, Ślendziński podejmuje tradycje dawnej sztuki monumentalnej.

Ślendziński wnosi do współczesnej sztuki polskiej szereg wartości niezmiernie cennych. Usiłuje podjąć skarby umiejętności malarskiej, nagromadzone w ciągu wieków, a później rozproszone. Dąży do wielkości formy i prawidłowości kompozycji, do wzbogacenia tradycyjnego repertuaru środków malarskich, do stworzenia nowego malarstwa monumentalnego, odznaczającego się największą doskonałością wykonania i posługującego się materjałami najszlachetniejszemi i najtrwalszemi.

Niektórzy krytycy usiłują przejść nad Ślendzińskim do porządku dziennego, nazywając go „passeistą" (człowiekiem przeszłości) lub „epigonem". Nie mają oni jednak racji. Ślendziński nie powiada: „Wróćmy do wczesnego renesansu włoskiego" lub: „Imitujmy Botticellego". Powiada on raczej: „Uczmy się u starych mistrzów; weźmy ze sztuki dawnej to wszystko, co w niej jest cennego, zwłaszcza w dziedzinie techniki; ale poza tem nie krępujmy się niczem". I jeszcze: „Pragniemy korzystać ze zdobyczy poprzedników, alc nie wyrzekamy się bynajmniej poszukiwań własnych". Gdyby Ślendziński tylko imitował jakiś kierunek przeszłości, nie mielibyśmy powodu zajmować się nim bliżej. Ale Ślendziński, opierając się o sztukę dawną, prowadzi zarazem z rzadką konsekwencją i systematycznością poszukiwania na własną rękę i to czyni go dzisiaj jednym z czołowych przedstawicieli współczesnej plastyki polskiej.

Mieczysław Wallis.

„Południe"

Przyjemnie jest pisać artykuły jubileuszowe, nieprzyjemnie pisać nekrologi i wspomnienia. Nieprzyjemnie zwłaszcza wtedy, gdy trzeba pisać o kimś, kto zszedł ze sceny w pełni sił, mając jak się zdawało, wszelkie warunki dalszego pomyślnego rozwoju. Dotyczy to oczywiście przedewszystkiem ludzi, w pewnej mierze jednak również organizacyj, przedsięwzięć, czasopism.

Refleksje te nasuwają mi się dzisiaj, gdy chcę poświęcić krótkie w pomnienie nie-wychodzącemu już od lat kilku, a tak ściśle związanemu ze Ślendzińskim i reprezentowanym przez niego kierunkiem czasopismu artystycznemu „Południe".

O „Południu" pisałem już niejednokrotnie na tem miejscu, kiedy jeszcze czasopismo to wychodziło (por. „Robotnika" z 11 września 1924 r., z 30 grudnia 1924 r., z 5 czerwca 1925 r.). Dzisiaj, już z pewnej odległości, chciałbym dać jeszcze raz zwięzłą jego biografję.

„Południe". Miesięcznik, poświęcony sztuce i krytyce artystycznej" wychodziło początkowo jako wydawnictwo Wileńskiego Towarzystwa Artystów Plastyków. Redaktorem naczelnym przez cały czas trwania pisma był Stanisław Woźnicki. W swych rozprawach, artykułach i recenzjach był Woźnicki głównym wyrazicielem ideologji „Południa". Ale to jeszcze nie wszystko: jego wysiłkom, staraniom, uporowi i niezmordowanej energji należy w znacznej mierze przypisać to, że „Południe", momo ciężkich warunków materjalnych, zdołało się utrzymać przez kilka lat, nie obniżając ani na chwilę swego sztandaru. Prócz Woźnickiego wchodzili do pierwszego komitetu redakcyjnego: Seweryn Odyniec, Ludomir Ślendziński, Stojan Stefanowski i Władysław Tatarkiewicz.

Pierwszy zeszyt „Południa' ukazał się we wrześniu 1921 r. Główną ozdobą tego zytu była rozprawa prof. Władysława Tatarkiewicza o „Wileńskiej Szkole Malarstwa". Oblicze ideowe nowego pisma zarysowało się jednak z całą wyrazistością dopiero w zeszycie drugim, w rozprawie Woźnickiego pod tyt. „U progu syntezy". „Południe" wypowiadało tutaj wojnę propagowanemu przez impresjonizm kultowi indywidualności w sztuce, nieuctwu i dyletantyzmowi, podniosło znaczenie strony technicznej i rzemieślniczej sztuki, wysuwało na plan pierwszy zagadnienia formy i konstrukcji, głosiło potrzebę oparcia się o sztukę ludów romańskich, zwłaszcza o sztukę Rzymu i włoskiego renesansu, kult Południa w pla-

Ludomir Ślendziński
WIOŚLARZ (1928)

Obraz olejny. Pomost w lewym rogu obrazu jest złocony.

styce... Hasłom tym „Południe" pozostało wierne przez cały ciąg swego istnienia.

Po wydaniu piątego zeszytu, w r. 1924, redakcja „Południa" zostaje przeniesiona do Warszawy. Do komitetu redakcyjnego wchodzą teraz: Juljusz Saloni Marjan Lalewicz, Paweł Wędziagolski, Stefanja Zahorska i Mieczysław Schulz. Dwa nowe, wydane w Warszawie zeszyty czasopisma odznaczają się szczególnie wytworną szatą zewnętrzną oraz szczególnie bogatą i ważką treścią. Niestety były to już ostatnie zeszyty „Południa". Na wydawanie zeszytów dalszych zabrakło pieniędzy.

M. W.

BENEDYKT HERTZ.

CZWARTA BRYGADA

W kawiarniach tłok. Ulica ryczy.
Manifest car ogłosił nam.
Wojsk szarych ciąg. Śpiew niewolniczy.
Bukiety róż warszawskich dam.
My, wierni poddani,
z losem pojednani.
Ura! Muzyka gra:
„Boże caria".
Ura! Ura!

Hej, kto tam idzie borem, lasem?
Podarty płaszcz, sokoli wzrok...
Z niewczesnym kłopot gerylasem.
Szalony czyn, niebaczny krok!
My, dziś już rozważni,
więc Moskwy nie drażnij!
Nasz front — rodzinny kąt.
Rewolty trąd,
precz stąd, precz stąd!

Zgroza! Bolszewizm! Tak nie wolno!
Ten Magdeburczyk burzy lud.
Przyrzeka mu reformę rolną?..
Nie damy ziemi, skąd nasz ród!
My prawe sarmaty,
chcemy, jak za taty,
mieć ład, lub „twoju mat'"!
„Nie razsużdat'"!
„Małczat', małczat'"...

Aż nagle przyszła „mocna" władza.
Po karku dostał Chjeno-Piast.
Władza do kozy „krnąbrnych" wsadza,
Potulnym zaś nie szczędzi gwiazd.
My, czwarta brygada,
sile służyć rada.
Więc czas, by każdy z nas
z rządowych kas
się pasł, się pasł.

Lublin, d. 9. V. 1928.

CASINO Nowy Świat 50. Pocz. o g. 3-ej ost. s. 10¹⁵
Ceny biletów zniżone — 2 zł. parter, zł. 1.30 balkon.
Emil JANNINGS
w swej pierwszej ameryk. kreacji p. t.

NIEPOTRZEBNY

CZŁOWIEK
Reżyserja: VICTOR FLEMING
Wytwórnia: „PARAMOUNT"
W głównych rolach kobiecych: BELLE BENNET i PHYLLIS HAVER.

KINEMATOGRAF MIEJSKI Hipoteczna 5. Długa 25.
Początek o godz. 6.30 w.
Dziś!
„ZDRADA"
Jack Frevor Luiza Woldern
Lissi Arna.
Wł. „Wir-film". Nadprogram.
Codziennie seanse oświatowe o godz. 12 i 5 pp.
„Tajemnice głębin morskich"

Kino **„APOLLO"** Marszałkowska 106.
Początek seansów: 4, 6, 8 i 10.
Wielki podwójny program monstre!
„WYSPA STRACEŃCÓW"
oraz **„ULUBIENIEC TRYBUN"**
razem 16 aktów.
W rolach głównych: MILTON SILLS, BETTY BRONSON oraz ulubieniec narodów SLIM.

ŚWIAT EKRANU

CONRAD VEIDT

Jeśli ktoś po raz pierwszy widzi Conrada Veidta na filmie, przedewszystkiem zapamięta jego oczy: wielkie,

CONRAD VEIDT

przepaściste, tajemnicze; dziwnie jasne, czasem stalowo - okrutne, czasem bezbrzeźnie smutne, często szydercze, nie rzadko szalone.

Veidt, którego mimika osiągnęła maksimum wyrazistości, który potrafi zmieniać twarz w sposób wprost nieprawdopodobny, grę oczu doprowadził do najwyższej doskonałości. Oczy jego poprostu wżerają się w pamięć widza i nie dają o sobie zapomnieć.

Drugą charakterystyczną niezmiernie cechą gry Veidta — jest niezmierna wyrazistość jego rąk. Ręce te — o długich, niezwykle nerwowych palcach — potrafią wyrazić tak szeroką gamę przeżyć i uczuć, że poprostu wprawiają w zdumienie.

Karjera Conrada Veidta liczy już dobrych lat kilkanaście. Zaczął, jak wielu jego kolegów, od teatru, gdzie jednak nie czuł się dobrze! Na kilka lat przed wojną, w czasach gdy X muza zdobywać sobie już zaczęła obywatelstwa, spróbował gry na ekran. Jego pierwsze kroki na tem polu były w Berlinie, gdzie grał razem z największą podówczas gwiazdą niemiecką, dziś już zapomnianą, Erną Moreną i Rajnoldem Schenzlem (który do dziś jest wcale poważną gwiazdą w niemieckiej produkcji filmowej).

Veidt długo pozostawał wierny swej ojczyźnie. Aż do roku ubiegłego grał w Niemczech. Z niemieckich jego kreacji do najwspanialszych zaliczyć należy: postać Nelsona w „Lady Hamilton", Cezara w „Lukrecji Borgia", księcia w „Grobowcu Indyjskim" i „Paganiniego".

Wszystkich kreacji wyliczyć nie sposób. Jest ich zbyt dużo.

Ostatnio widzieliśmy Veidta w obrazie amerykańskim „Uniwersalu" p. t. „Mężczyzna z przeszłością", w którym wielki artysta dowiódł że talent jego nie tylko nie gaśnie, lecz wciąż się rozwija.

Obecnie najbliższym obrazem Veidta, który ukaże się na ekranie w Warszawie zapewne dopiero w jesieni będzie „Człowiek Śmiechu" według Wiktora Hugo, wytwórni „Uniwersal". Prócz tego nakreca obecnie następujące obrazy z Veidtem: „Gra może się rozpocząć" (rezyserja Swend Gade), i „Szarlatan"; film, którego sam tytuł mówi o tem, że Veidt znajdzie w nim szerokie pole do popisu.

W filmie „Gra może się rozpocząć", partnerką Veidta — będzie urocza Imogena Robertson, bohaterka filmu „Legja cudzoziemska".

Ika.

OBRAZY SERJOWE

Bardzo szerokie masy publiczności lubują się w filmach t. zw. „serjowych", to znaczy takich, których akcję rozkłada się na kilka filmów, tworzących serję. W obrazach takich widz niejako przywiązuje się do bohaterów i dlatego z większym zainteresowaniem śledzi jego dzieje. Do typu obrazów serjowych w pierwszym rzędzie nadają się obrazy fantastyczne i kryminalistyczne.

W produkcji na role 1928 - 29 amerykańska wytwórnia „Universal" przystępuje do przygotowania całego szeregu filmów serjowych. Będą to: „Cykl przygód Tarzana", „Powrót tajemniczego Rycerza" (druga część serji „Tajemniczy rycerz"), „Porachunek", „Piraci panamscy" i „Król djamentów".

Ika.

NOWY OBRAZ Z MARY PHILBIN

Prześliczna Mary Philbin partnerka Veidta w obrazie „Człowiek śmiechu', a Mozżuchina „W zdobywcy serc" ukaże się niedługo w nowym obrazie p. t.: „Dziewczę z barki". Zdjęć plenerowych do obrazu tego dokonano na „Wielkich Jeziorach".

CO GRAJĄ KINA?

Colosseum: „Co kocha kobietka" z Harry Liedtke.
Stylowy: „Wróbelki".
Casino: „Niepotrzebny człowiek".
Miejski: „Zdrada".
Palace: „Winien?".
Pan: „Cyrk Wolfsona".
Rococo: „Przy dźwiękach tanga" i „Jedynaczka króla cygar".
Splendid: „Blondynka czy brunetka".
Wodewil: „Król Królów".
Capitol: „Cyrk Wolfsona".
światowid: „Przebudzenie się kobiety".
Apollo: „Wyspa straceńców" i „Ulubieniec trybun".
Filharmonja: „Książę i apaszka", oraz „Ameryka się bawi".
Mewa: „Lew Mogołow".
Czary (ul. Chłodna): „Lady Hamilton".
Uciecha: „Biała niewolnica".
Sokół: „Intryga miłość i prawo".
Italja: „Igrzysko namiętności".

Kino „PALACE"
Chmielna 9. Początek o godz. 6-ej
SUZY VERNON, WILLI FRITSCH i BERNARD GOETZKE
w sensacyjnym filmie p. t.
„WINIEN?"

„PAN"
Nowy Świat 40. Pocz. o godz. 6-ej
Wstrząsający dramat życiowo-erotyczny produkcji 1928 r.
CYRK WOLFSONA
Potężna epopea ludzkich namiętności.
Rozpaczliwa walka matki o dziecko z rozjuszonym szympansem na szczycie wielopiętrowego komina.
„CAPITOL"
Marszałkowska 125. Pocz. o godz. 5-ej.

KARJERA FILMOWA DOROTHY GULLIVER

Dorothy Gulliver, znana z cyklu świetnych komedji sportowych Uniwersalu „Collegians", rozpoczęła karjerę filmową bez-

DOROTHY GULLIWER

pośrednio po zdobyciu nagrody na konkursie piękności w rodzinnem swojem mieście Salt Lake City. Zaopatrzona w ten „dyplom", udała się do Hollywood w poszukiwaniu engagement filmowego. Po usilnych staraniach i poszukiwaniach, została zaangażowania, jako staystyka do Universalu Dzięki swemu talentowi, oraz niepowszedniej urodzie i wdziękowi, udało się jej w krótkim stosunkowo czasie wybić na pierwszorzędną artystkę. Powierzano jej najpierw role w sensacyjnych obrazach cowboyskich, następnie w wspomnianej wyżej serji „Collegians", w których talent jej zabłysnął w całej pełni. Obecnie kreuje główną rolę w wielkim obrazie z życia amerykańskiej policji p. t. „Na posterunku".

KINO **„WODEWIL"** Nowy-Świat 43. Pocz. 12, 2, 4, 6, 8 i 10
OSTATNIE DNI!
CENY BILETÓW ZNIŻONE ZŁ. 1 i 2.
Król Królów
Produkcja Cecila B. de Mille'a

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8-ej w. „Rycerskość wieśniacza" i „Pajace"

Narodowy
o 3-ej pp. „Wielki człowiek do małych interesów"
o 8-ej w. „Budowniczy Solness"

Letni
o 4-ej pp. „Nie ożenię się"
o 8-ej w. „Panna z dobrego domu"

Teatr Wielki. Dziś „Rycerskość wieśniacza" i „Pajace".

Jutro przedstawienie dobroczynne, zorganizowane staraniem „Towarzystwa Pomocy dla Inteligencji". **We wtorek arcydzieło** Verdiego „Otello".

We wtorek premjera rewji wiosennej p. t. „Tego jeszcze nie było".

Najbliższa premjera w Operze. Zainteresowanie wzbudziła zapowiedź premjery nowej opery Adama Wieniawskiego p. t. „Wyzwolony".

Teatr Narodowy. Dziś i jutro „Budowniczy Solness"

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Panna z dobrego domu".

Dziś po południu po raz ostatni w sezonie komedja „Nie ożenię się".

Teatr Polski. O g. 4 pop. komedja Verneilla „Azais", wieczorem dziś „Zielony frak".

Teatr Mały. Dziś o godz. 12 w poł. „Świt, dzień i noc", o g. 4 pop. po cenach zniżonych komedja Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu", wieczorem codziennie komedja „Pociąg widmo".

Teatr Praski. Dziś o g. 4 „Zemsta za mur graniczny" Fredry o g. 8 wiecz. „Halka".

Rewja w Nowościach. Ostatnie dni rewja „Czarne na białem".

„Rycerz bez skazy". Dziś o g. 12 w poł. w teatrze Nowości dla młodzieży szkolnej opowieść historyczna T. Ortyma „Rycerz bez skazy".

Teatr Qui Pro Quo. Rewja p. t. „Bernard" cieszy się rekordowem powodzeniem.

Teatr „Morskie Oko" (Jasna 3). Jeszcze tylko 3 dni „Publiczność ma głos".

Teatr „Czerwony As". „Poco mi dwa łóżka".

Teatr Elizeum (Karowa 18). Trupa wileńska. Dziś o godz. 3.15 „Dybuk" Ańskiego. Jutro o g. 3.15 „Peryferje" Fr. Langera.

Teatr „Scena Nowa". W dniu 16 b. m. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu ZZK — „Sen" F. Kruszewskiej w inscenizacji Wiercińskiego, w oprawie dekoracyjnej F. Krassowskiego, w wykonaniu całego zespołu „Sceny Nowej"

Z Filharmonji. Dziś odbędzie się poranek poświęcony Czajkowskiemu. W programie „Kaprys włoski", warjacje wiolonczelowe „Rococo" w wykonaniu p. Bolesława Ginzburga i symfonja „Patetyczna". Dyryguje p. Zdzisław Górzyński. Koncertem popołudniowym dyrygować będzie p. Milan Zuna, dyrektor opery katowickiej, znany z licznych występów u nas i zagranicą. Program zawiera uwerturę Dworzaka „Z natury", koncert fortepianowy f-moll Chopina, Serenadę na kwintet smyczkowy Suka, poemat symfoniczny „Bianik" Smetany. Solistką będzie pianistka p. Marja Barówna.

Jutro grać będzie skrzypek Borys Feiicjan.

Koncert muzyki Chopinowskiej. Dziś o g. 8-ej w sali Tow. Hygjenicznego (Karowa 31) na koncercie, organizowanym przez Polskie Tow. Krajoznawcze na zachowanie domu urodzin Fr. Chopina w Żelazowej Woli—wystąpi p. Zofja Kruszewska.

Koncert dawnej muzyki. Jutro Stowarzyszenie miłośników dawnej muzyki organizuje koncert w sali Konserwatorjum, z programem, złożonym z utworów Mielczewskiego, Orlando di Lasso, Bacha i t. p.

LAUREACI NAGRÓD LITERACKICH

II. JULJAN TUWIM.

Laureat m. Łodzi.

W zestawieniu nazwisk Kazimierza Tetmajera i Juljana Tuwima tkwi pewna symbolika. Twórczość Tetmajera należy już do przeszłości, do przeminionego okresu literackiego. Juljusz Tuwim — jest pierwszym zwiastunem rozpoczynającej się nowej ery w poezji, nowego kierunku, nowego nastawienia psychicznego.

Obaj — Tetmajer i Tuwim — posiadają w wysokiej mierze dar inspiracyjny: wytykają nowe drogi, po której idzie ich śladami całe pokolenie poetów; tworzą nowy pęd uczuciowy, który innych za sobą porywa. Reprezentują swój czas, swoje pokolenie, uczuciowość swego okresu.

W równoczesnem i równorzędnem odznaczeniu obu poetów można by również dopatrywać się niejakiej symboliczności. Wyraża się ona w tem, że nowa twórczość, nowy jej kierunek, nie zabiła i nie pogrąża w zapomnienie starej. W pamięci rzeszy czytelniczej, w świadomości ludzi spółczesnych żyje Tetmajer obok Tuwima, podobnie jak Słowacki żył zawsze obok Wyspiańskiego czy tegoż Tetmajera. Słuszniej jest zawsze widzieć w literaturze następujący po sobie szereg wybitnych twórczych indywidualności, niż szereg kierunków. Indywidualności się wzajemnie nie wyłączają, kierunki — tak. Nowy kierunek powstaje w literaturze nie dlatego, że mamy dosyć Tetmajera, Kasprowicza czy Żeromskiego, lecz przez to, że nie można bez końca „tetmajerzyć", powtarzać te same motywy lub stwarzać podobne i pokrewne. Dla nowych twórców — powstaje konieczność nowej drogi, innych nastawień psychicznych. I jeśli po niedługim czasie zmęczą się nam młodzi ludzie, którzy tak licznie i ochotnie „tuwimują" dziś nam w poezji, nie będzie to żadną ujmą dla samego sprawcy tego zjawiska, Juljana Tuwima.

Ta „nowość" Tuwima, która wysunęła go odrazu na czoło młodej generacji poetyckiej, w najogólniejszem określeniu da się ująć, jako frenezja, nadmiar, wybuchowość życia, dążność do wchłonięcia go w siebie, wyładowania każdego przelotnego uczucia, nadanie mu wyrazu, wypowiedzenia go w słowie. Jesteśmy odrazu dalecy od wszelkiej ideologji wierszowanej, rozumowania czy paradoksu, refleksji, filozoficznego podłoża. Tuwim zapala się, jak blask, wypowiada jednym tchem, jak okrzyk; wyraża momenty, chwilę uczucia, błysk wspomnienia. Nie wyosobnia się ze świata, jako jednostka czująca i myśląca, jako człowiek wobec ogromu wszechrzeczy, lecz stapia się ze światem, rozlewa się w niem i rozpływa.

W założeniu tej twórczości leży taki sam paradoks, jak i w twórczości Tetmajera. Punktem wyjścia dla Tetmajera jest pesymizm, smętek wszystkich spraw tego świata, żal za czemś, co odeszło — za miłością, dzieciństwem, pogodą. I tej „zasadniczej pozycji" przeczy sama natura poety, wyładowująca coraz nowe źródła życia, mocy, piękna, wyrażająca z niezrównaną pięknością afirmację tego przeklinanego życia, obdarzonego tylu złorzeczeniami.

Rozlewność i finezja życia u Tuwima, tak daleka od wszelkiego pesymizmu i zniechęcenia, rodzi się w chwili, gdy jeszcze dymią popieliska wielkiej wojny, rozpętuje się burza rewolucji na wschodzie, gdy nad zduszony i znędzniały kraj nadciągają burze, — gdy życie, zdawałoby się, stwarza wszystkie predyspozycje do pesymizmu, zniechęcenia, beznadziejności. Nie podejmuję się analizy tego zjawiska, może wyraża ono wszechstronność życia, które zawsze jest i ponure i radosne, smutne i pełne blasków; poezja jest być może uzupełnieniem tej jednostronności, jaką wytwarza rzeczywistość....

Jakkolwiek ono jest, przed dziesięciu laty przybył nowy ton w orkiestrze poezji polskiej, narodził się nowy poeta. Pełen pogody i dowcipu, doskonale dzieląc swe siły między lirykę i humor, bez ujmy i uszczerbku dla jednej i drugiej dziedziny, Tuwim pozostaje zawsze rozśpiewanym ptakiem w poezji, uczuciowcem o niezawodnej świeżości odczucia, bogaczem pełnym wspomnień niezatartych, młodych, pogodnych w radości i smętku. W nim nic nie przemija i nie umiera, nie rozpościera się nigdy samotność i pustynia, bo wszystko — i to co jest i to co było — żyje w nim, pozostaje świeżem, niezmiętem przez życie, niesplugawionem przez los. Bo cokolwiek znajdzie miejsce w jego sercu naoścież otwartem, w jego wrażliwości, wszystko-chłonnej, pozyskuje życie i trwanie wieczne.

Poezja Tuwima upiększa, ubóstwia świat i rzeczywistość. Czyni powszednie rzeczy i sprawy pięknemi i godnemi pożądania. Otacza je niewysłowionym urokiem, kocha je, czyni potrzebną, niezbędną, pożądaną cząstką życia. Nie wybiega po za świat, nie zna metafizycznej tęsknoty za czemś, czego niema, nie krwawi się męką pragnień nieziszczalnych. Wszystkie pragnienia mają swój cel, u którego znajdą nasycenie, tęsknota zna swój upragniony przedmiot, serce — swoje kochanie. Wszystko, każdy wiersz, każde słowo, zamyślenie, chmura smutku, częstszy od niej błysk radości, trwałej, zawsze żywotnej — wyraża jedyną i prostą filozofję: że życie jest piękne. Że życie jest warte, aby je przeżywać. Że życie jest jedynem co istnieje. Filozofja i poezja ptaka na gałęzi, czującej cząstki przyrody, serca ludzkiego nie zatrutego goryczą w powieści.

Poeta. I tylko poeta. Prawdziwy poeta.

Jan Dąbrowski.

OTWARCIE MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWY PRASY W KOLONJI

Kolonja, 12 maja. (PAT.) Dzisiaj o g. 11 przed poł. odbyło się w wielkim hallu parku wystawowego nad brzegiem Renu uroczyste otwarcie Międzynarodowej Wystawy Prasy. W akcie otwarcia uczestniczyli m. in. przedstawiciele rządu Rzeszy i rządu pruskiego, władze miejscowe i zamiejscowe, premjerzy wszystkich krajów związkowych Rzeszy, prezydenci większych miast niemieckich, wybitni politycy i parlamentarzyści oraz przedstawiciele prasy niemieckiej i zagranicznej. Przedstawiciele 45-ciu państw obcych, akredytowanych przy rządzie niemieckim w Berlinie, zjawili się niemal w komplecie. Nadburmistrz Kolonji dr. Adenaure, witając w szczególnie serdecznych słowach przedstawicieli państw obcych, podkreślił, że głównem zadaniem wystawy kolońskiej jest podkreślenie dążenia do zbliżenia międzynarodowego i do pokoju między narodami. W imieniu rządu pruskiego wygłosił następnie przemówienie premjer pruski dr. Braun, wskazując na doniosłe znaczenie prasy w rozbudowie nowoczesnej państwowości niemieckiej. Minister Pracy Rzeszy, dr. Brauns, imieniem rządu Rzeszy, dokonał oficjalnego aktu otwarcia wystawy.

Z. Z. K. W WALCE O KOLEJARZY

Odbywający się obecnie w Warszawie Zjazdu Zarządu Gł. Z. Z. K. powziął wczoraj jednomyślnie następującą rezolucję:

Zarząd Główny Z. Z. K., po rozpatrzeniu obecnego położenia pracowników kolejowych, stwierdza:

Cyfry ilustrujące **wspaniały w ostatnim czasie rozwój kolejnictwa,** wzrastającą coraz szybciej i wydatniej **dochodowość kolei** oraz **sprawność przewozów** kolejowych, przy równoczesnem stałem **zmniejszaniu się ilostanu personelu kolejowego** wskazują wyraźnie, że pracownicy kolejowi **wzmogli do maximum** swe wysiłki i niezmordowaną oraz ofiarną swą pracą w jaknajgorszych dla siebie warunkach, stawiają kolejnictwo polskie na wybitnie wysokim już poziomie.

Mimo to wszystko jednak, Rząd w stosunku do kolejarzy, idzie wzorem uprzednich Rządów po linji najmniejszego oporu i eksploatując kolejnictwo dla celów fiskalnych, tudzież swej polityki gospodarczej, uwzględniając **kapitalistyczne głównie interesy,** stale **pomija palącą konieczność** poprawy warunków bytu i pracy rzesz kolejarskich.

W odpowiedzi na **zasadnicze żądanie** Z. Z. K., dotyczące dostosowania płac pracowniczych do poziomu cen — Rząd od czasu do czasu rzuca kolejarzom jakiś **wyglądający na jałmużnę** „dodatek", **najzupełniej niedostateczny,** zwłaszcza wobec coraz bardziej wzrastającej a przez Rząd tolerowanej drożyzny.

Paląca sprawa uregulowania stosunków służbowych przez wydanie jednolitych **norm pragmatycznych** — również nie została przez Rząd załatwiona, dzięki czemu kolejarze w dalszym ciągu są wydani **na pastwę samowoli administracyjnej i wszystkich płynących z niej krzywd.**

W dodatku Rząd, **nie podejmując żadnych zdecydowanych posunięć,** zmierzających ku zasadniczej poprawie bytu kolejarzy, przyczynia się jeszcze do coraz to **większego pogarszania ich sytuacji,** tolerując łamanie na każdym kroku nabytych już przez kolejarzy praw, przepisów dla ochrony pracy i zdrowia, norm dotyczących czasu pracy, urlopów, opieki lekarskiej, tudzież dokonywany na tysiącach t. zw. czasowych i próbnych pracowników, **a Państwa wręcz niegodny wyzysk.**

Zarząd Główny stwierdza, że wszystkie wysiłki Związku w ciągu roku ubiegłego, zmierzające do poprawy warunków bytu kolejarzy, tudzież praw im przynależnych, napotykały i napotykają **na zdecydowany opór Rządu,** który słuszne żądania mas pracowniczych zbywa **zwodniczemi obietnicami.**

W tym samym jednak czasie Rząd nie skąpił jaknajżywszego poparcia interesom klas posiadających swą polityką kredytową, taryfową czy eksportową, **przysparzając zysków przemysłowcom i obszarnikom,** gdy masy pracujące **cierpią głód!**

Z chwilą zwołania nowego Sejmu, punkt ciężkości walki o prawa pracowników kolejowych przeniesiony został wprawdzie na teren sejmowy, na którym przedstawiciele socjalistyczni czynią wszelkie wysiłki w obronie klasy robotniczej, jednak Rząd swą **politykę nieprzyjazną interesom pracowniczym** kontynuuje w dalszym ciągu i na terenie sejmowym.

To stanowisko Rządu **znalazło jaskrawy swój wyraz** w ostatnich debatach Komisji Sejmowej nad budżetem Ministerjum Komunikacji, w ciągu których przedstawiciele Rządu **sprzeciwili się** skromnym nawet projektom poprawy warunków płacy i pracy kolejarzy, jakkolwiek dla tych projektów podał referent zupełnie realne pokrycie w budżecie i jakkolwiek projekty te dotyczą najbardziej palących spraw. To nieprzychylne dla kolejarzy stanowisko przedstawicieli Rządu zostało poparte przez **większość Komisji, przedewszystkiem przez jedynkę, która w czasie wyborów kolejarzom tyle obiecywała.**

Dotychczasowe wyniki obrad w Komisji wykazały, że potrzeby kolejarzy nie znajdują należytego zrozumienia i uznania w znacznej większości Sejmu, wobec czego nadzieje rzesz kolejarskich na załatwienie ich postulatów w drodze jakiegoś porozumienia czy to z Rządem, czy też z większością sejmową, **stają się coraz bardziej zawodne.**

W tej sytuacji, wyrażając **całkowite swe uznanie parlamentarnemu klubowi socjalistycznemu, jak i kolegom posłom Z. Z. K.** w ich walce o zrealizowanie postulatów pracowniczych, Zarząd Główny, imieniem blisko **70.000 zorganizowanych** pracowników kolejowych **zakłada kategoryczny protest** przeciwko dotychczasowym objawom lekceważenia ich najżywotniejszych spraw zarówno przez Rząd, jak i większość sejmową i **nadal z całą stanowczością obstaje przy wszystkich postulatach,** jakie Wydz. Wyk. Z. Z. K., w sprawie **zasadniczej poprawy bytu kolejarzy,** Rządowi dawniej już przedłożył.

Równocześnie Zarząd Główny zwraca się do mas kolejarskich, podkreślając, **że słuszne ich wzburzenie** prowadzić powinno do **wzmożenia ich czynności,** uwagi i **tem silniejszego skupienia się dokoła sztandarów klasowego Związku Zawodowego,** dla poparcia toczącej się w Sejmie walki.

Nie przesądzając jeszcze ostatecznych wyników tej walki, Zarząd Główny stwierdza, że tylko **odwołanie się przedstawicieli kolejarzy w Sejmie do zdecydowanej solidarnej woli mas kolejarskich** przynieść może w ostatecznym wyniku pożądane rezultaty dla pracowników.

Dlatego Zarząd Główny wzywa wszystkich uświadomionych kolejarzy, aby z **pogardą odrzucili wszystkie zakusy, zmierzające** do rozbicia szeregów ruchu klasowego wśród pracowników kolejowych, którzy właśnie obecnie winni być jaknajbardziej zwarci.

Równocześnie wzywa Zarząd Gł. Koła miejscowe Z. Z. K. **do zwoływania wieców, na których opinja mas kolejarskich** o stanowisku Rządu i większości sejmowej wobec żądań pracowniczych, **znajdzie dobitny swój wyraz...**

Do Zjazdu Zarządu Głów. jeszcze powrócimy.

Kol.

SAMORZĄD STOLICY

ROZBICIE „KOPSA" W WARSZAWSKIEJ RADZIE MIEJSKIEJ.

Na czele wczorajszego numeru umieszcza organ endecki „Gaz. Warsz." następujący komunikat:

„Radni Chrześcijańskiej Demokracji, którzy przy wyborach przeszli do Rady Miejskiej jako kandydaci z listy Gosp. Komitetu Obrony Polskości Stolicy i wskutek tego przy konstytuowaniu się klubów Rady Miejskiej weszli w skład Narod. Koła Gosp. — zawiadomili wczoraj prezydjum, że z tego Koła występują, co zgłosili również do prezydjum Rady Miejskiej.

Wobec tego kroku grupy radnych Ch. Dem. — Narod. Koło Gosp. postanowiło *wysnuć stąd wszystkie konsekwencje,* wynikające z pierwotnego układu przedwyborczego, a na terenie Rady Miejskiej zająć względem Ch. Dem. takie stanowisko jakie wyniknie z treści i formy jej działalności".

Zatarg między chadecją a endecją w Warszawie datuje się od ostatnich wyborów sejmowych. Związki zawodowe, pozostające pod wpływem chadecji, stanowczo przeciwstawiały się temu, aby do wyborów sejmowych pójść razem z endecją i wesprzeć finansowo tę partję. Mimo tego sprzeciwu chadeckich związków zawodowych politycy chadeccy zawarli z endecją sojusz wyborczy i poszli do wyborów jako wspólna lista „25-ka". Po klęsce, poniesionej podczas wyborów, chadeckie związki zawodowe stanowczo zażądały, aby na terenie Rady miejskiej wziąć rozbrat z endekami i to się stało.

Jak wiadomo, przy wyborach do Rady miejskiej 22 maja 1927 r. „Kops" uzyskał 47 mandatów radzieckich. Z tych na endeków przypada 33 radnych, na chadeków 12; dwaj są niezdecydowani.

Rozbicie „Kopsa" wytworzy zapewne zupełnie inną konfigurację stosunków partyjnych w Radzie miejskiej.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

POŻAR JEDYNEGO KINOTEATRU W AFGANISTANIE.

Donoszą z Kabulu, iż wskutek krótkiego spięcia wybuchł pożar w kinoteatrze, należącym do króla Afganistanu. Kinoteatr spłonął. Spłonęły też dwa filmy, przedstawiające pobyt króla Amanullaha w Indjach.

KRADZIEŻ OBRAZU RAFAELA.

Skradziono w Londynie obraz Rafaela p. n. „Madonna z dzieciątkiem Jezus". Wartość obrazu wynosi około 150.000 funtów szterlingów.

ZAWALENIE SIĘ TUNELU.

Wczoraj zawaliła się część tunelu Coston na jednej z linji kolejowych w pobliżu Birmingham. Katastrofa nastąpiła w chwili dokonywanych tam robót remontu. 4-ch robotników zostało zabitych, kilkunastu odniosło ciężkie rany.

POKRZYWDZENIE PRACOWNIKÓW PRZY LIKWIDACJI ROBÓT NA OKĘCIU

Z powodu likwidacji robót przy budowie Wojskowego Lotnictwa na Okęciu prowadzonych przez szefostwo departamentu budownictwa M. S. Wojsk. zostali zwolnieni pracownicy i robotnicy przy robotach tych przeważnie od 2 lat zatrudnieni.

Przy zwalnianiu **odmówiono należnej pracownikom trzymiesięcznej odprawy,** odmówiono **zapłaty należności za miesięczne urlopy,** a co więcej nie **wypłacono** 45 proc. dodatku drożyźnianego przyznanego wszystkim pracownikom państwowym i komunalnym.

Sprawą pokrzywdzenia pracowników i robotników na Okęciu zajęła się sanacja. Podobno ktoś tam gdzieś interwenjował, podobno — jak donosiła prasa sanacyjna — sprawę dla poszkodowanych pomyślnie załatwiono, w rzeczywistości jednak **sprawa dotąd załatwiona po myśli poszkodowanych nie została.**

Sprawa pokrzywdzonych pracowników i robotników na Okęciu wymaga natychmiastowego załatwienia. Jest to obowiązkiem M. S. Wojsk.!

PRZYGOTOWANIA DO SĄDÓW PRACY

Dn. 15 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Rady Okręgowej Centr. Org. Z. Z. Prac. Umysłowych ul. Sienna 16, odbędzie się inauguracyjne otwarcie kursów dla ławników i obrońców Sądów Pracy z udziałem przedstawicieli Min. Pracy, jak również przedstawicieli organizacji zawodowych.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Radom

TEROR W DYREKCJI RADOMSKIEJ

Pisaliśmy już w „Robotniku" o tem, że w Dyr. Radomskiej nie przestrzega się ustawy o ośmio-godzinnym dniu pracy i wskazywaliśmy, że z powodu ogólnego przemęczenia pracowników, wynikają dość często wypadki. Oszczędności, wprowadzane kosztem pracowników w rezultacie powodują ogromne straty dla Skarbu. Ale Min. komunikacji żadnych kroków nie poczyniło w celu naprawy stosunków, a czynniki administracyjne dyrekcji, jak również ci, którzy sprawują władzę na linji — pozwalają sobie na jeszcze większe nadużycia.

Robotnicy placowi stacji Kowel zwrócili się telegraficznie do p. prezesa Dyr. Radomskiej, oraz zaalarmowali Zarząd Główny Z. Z. K., prosząc o wzięcie ich w obronę przed terorem, jaki zastosował wobec nich zawiadowca stacji, p. Rembiesa, zmuszając ich do wyrażenia piśmiennie zgody na pracę na dwie i pół zmiany (według ustawy, obowiązuje ich współczynnik Nr. 1). Pracownicy odmówili swych podpisów, oświadczając, że przecież istnieje ustawa, która reguluje pracę i p. zawiadowca nie ma prawa jej zmieniać, ale za to p. zawiadowca zawiesił 4 pracowników, aby w ten sposób wszystkich zastraszyć. Oświadczył: niech sobie idą do domu, gdyż pracy u niego nie mają! Pan ten uważa, że kolej jest jego folwarkiem, a ustawy go nie obowiązują.

Winne jest temu przedewszystkiem Min. komunikacji, bo przecież nieraz były pisane memorjały do M. K. przez centralę Z. Z. K., wskazując na gwałcenie ustaw i żądające uregulowania tych stosunków. Wprawdzie był wysłany delegat z M. K., który zbadał współczynniki pracy i przyznał, że pracownicy są przemęczeni i że należałoby to zmienić, ale pozatem... nic więcej nie zrobiono.

Takie potraktowanie sprawy przez przedstawiciela M. K. doprowadziło do tego, że p. Rembiesa hula sobie bezkarnie, bo wie, że go nikt nie poskromi.

P. Rembiesa jest wogóle dobrze znany pracownikom w Dyr. Radomskiej ze swoich nietaktownych wystąpień. Między innemi, już w Kowlu wszczął on bójkę z kelnerami w bufecie stacyjnym, ą w 1927 r., kiedy pracownicy zwrócili się do niego o urlopy wypoczynkowe, odpowiedział im na to słowami, nie nadającemi się do powtórzenia. Te przykłady mówią same za siebie. Pan ten nie powinien zajmować stanowiska, do którego się zupełnie nie nadaje z powodu swego nietaktu i grubjańskiego zachowania. Stacja Kowel, jako węzłowa, powinna mieć innego człowieka na stanowisku zawiadowcy.

Pracownicy zwracają się tą drogą do p. Ministra Komunikacji, aby zwrócił uwagę na powyższe fakty i pociągnął p. Rembiesę do komisji dyscyplinarnej 1) za łamanie ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy i wymuszanie podpisów od pracowników na pracę poza ustawą, 2) za samowolne zawieszenie w czynnościach służbowych tych, którzy bronili ustawy, 3) za grubjańskie zachowanie się wobec pracowników, 4) za urządzanie awantur.

Łódź

PRZEMYSŁOWIEC SKAZANY ZA POGWAŁCENIE 8-GODZINNEGO DNIA PRACY.

Sąd Pokoju IV Okręgu skazał przemysłowca łódzkiego, Karola Langiego, na 10 dni aresztu za przekroczenie przepisu art. 1 ustawy o czasie pracy.

WARSZAWA ROBOTNICZA

NOWE PROWOKACJE DYREKCJI FABRYKI „WOLA"

Ogłoszenie lokautu

Onegdaj wieczorem odbyła się masówka w Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Włókienniczego, na której po omówieniu sytuacji w fabryce „Wola", robotnicy uchwalili rezolucję, wzywającą do wytrwania w narzuconej przez Dyrekcję walce.

Wczoraj rano delegacja robotników udała się, wraz z tow. pos. **Praussową,** do głównego inspektora pracy, p. Klotta, który obiecał raz jeszcze interwencję Min. Pracy w zatargu. W myśl porozumienia z p. inspektorem pracy, robotnicy stawili się tymczasem do pracy, ale przyszedłszy do fabryki, zastali następujące ogłoszenia:

I) **„Niniejszem podaje się do wiadomości, że, wobec zastrajkowania robotników w tkalni w dn. 11 b. m. i wdarcia się do innych oddziałów fabryki, w celu przeszkodzenia w pracy— tkalnia zostaje zamknięta na czas nieograniczony".**

II) **„Uprzedzamy robotników, że za wszelkie postoje, wynikłe wskutek strajku robotników w tkalni, żadna wypłata dokonana nie będzie. Praca w wykończalni i snowalni kontynuowana będzie do chwili wstrzymania normalnej ich pracy, poczem snowalnia i wykończalnia zostaną, bez uprzedniego zawiadomienia robotników (!!), zatrzymane na czas nieograniczony".**

Ogłoszenia te mówią same za siebie. Wśród robotników zapanowało nieopisane wzburzenie. Na godz. 2 po poł., po zakończeniu pracy, wyznaczona była masówka. Ale dyrekcja fabryki, chcąc zapobiedz masówce, zwolniła robotników na kwadrans przed 2-ą. Mimo to wszyscy robotnicy zostali na podwórzu fabrycznem, czekając na przybycie mówców.

O godz. 2 rozpoczęła się masówka, na której przemawiali tow. tow. Kruk, prezes warszawskiego oddziału Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Włókienniczego, Jabłoński i Woszczyńska. Postanowiono, iż wszyscy robotnicy wstępują do Związku Zawodowego i uchwalono rezolucję o solidarnem wytrwaniu w narzuconej walce.

W poniedziałek robotnicy przyjdą do pracy, a o ile zastaną bramę fabryki zamkniętą — udadzą się do Związku, celem podjęcia dalszej akcji.

STRAJK W „AWIACIE"

Dn. 12 maja r. b. w „Awiacie" wybuchł strajk robotników, spowodowany specjalną polityką personalną dyrektora zakładów.

Dyrekcja „Awiaty", a w szczególności dyrektor zakładów, postawiła sobie za zadanie rozbicie Związku Zawodowego Metalowców i wciągnięcie robotników do nowej organizacji, którą sam dyrektor utworzył, jako ekspozyturę „jedynki".

Ponieważ wezwania dyrektora do robotników, nie odnosiły skutku dyrektor postanowił przystąpić do „redukcji" tych robotników, którzy odznaczają się wybitniejszą działalnością na terenie związkowym. Od poniedziałku, 7 b. m., wymówiono pracę dwom robotnikom, należącym do organizacji metalowców; w piątek zaś wymówiono pracę skarbnikowi Związku Metalowców, tow. Łukasikowi, nie podając żadnych uzasadnionych motywów wymówienia.

Skazani na redukcję odwołali się do ogółu robotników fabryki, robotnicy zaś oświadczyli się po ich stronie i wystąpili z żądaniem cofnięcia przez dyrekcję zapowiedzianej redukcji. Dyrektor kategorycznie oświadczył, że decyzji nie cofnie, wobec czego robotnicy z dn. 12 b. m. rozpoczęli strajk. Obie strony odwołały się do inspektora pracy.

STRAJK W FABRYCE AMBROZIEWICZA.

Na tle niedotrzymania umowy w fabryce metalowej Ambroziewicza na Pradze wybuchł strajk, w którym bierze udział przeszło 200 robotników.

DLA STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW SZEWCKICH.

Robotnicy fabryk obuwia złożyli do Zw. Rob. przemysłu skórzanego (oddział IV) dla strajkujących robotników szewckich w Krakowie: z fabryki „Lyon" — zł. 13; z fabryki „Luksus" — zł. 33; z fabryki „Ceda" — zł. 49; razem zł. 95.

ZGON

INŻYNIERA EDMUNDA LIBANSKIEGO

W Brześciu n. Bugiem zmarł nagle w 66 roku życia lwowianin, inż. Edmund Libański, znany popularyzator wiedzy, współpracownik szeregu pism fachowych. Śmierć zaskoczyła ś. p. Libańskiego niejako na posterunku, albowiem do Brześcia przybył w celu wygłoszenia popularnego wykładu. Zmarły położył wielkie zasługi około założenia powszechnego uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza.

Popularne artykuły Libańskiego z dziedziny wiedzy pojawiały się często na łamach pism socjalistycznych. W krakowskiej „Latarni" wyszło również — swego czasu—kilka popularnych broszurek naukowych jego pióra.

PRZED STRAJKIEM PRACOWN. SZPITALA W DREWNICY

Niesłychane nadużycia i postępowanie z pracownikami szpitalnymi w szpitalu dla umysłowych w Drewnicy zmusiły pracowników do postawienia dyrekcji zakładu szeregu kategorycznych żądań, których niespełnienie spowoduje wybuch strajku. O ile więc do dnia 14 b. m. dyrekcja nie zmieni swego stanowiska rozpocznie się strajk, za który pełną odpowiedzialność dyrekcja poniesie!

Sprawę nadużyć w Drewnicy omówimy w numerze jutrzejszym.

Nie nabawicie się kłopotu!
MAGGIego kostki buljonowe pomagają
przy przyrządzaniu zup na rosole, sosów, sałatek i t.d.

WARSZAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA.

Zarząd W. S. M. podaje do wiadomości członków spółdzielni oraz osób i instytucyj, interesujących się działalnością Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, że od dnia 12 do 15 maja r. b. w sali zebrań I kolonji na Żoliborzu są wystawione eksponaty, przygotowane na tegoroczną Wystawę Mieszkaniową w Paryżu.

Przygotowane zostały:

Model plastyczny i plany dużego osiedla W. S. M. na Żoliborzu.

Model urządzenia kuchni mieszkalnej.

Wystawę można zwiedzać w następujących godzinach:

Sobota 12 maja od godz. 4 pp. do 7 wiecz.
Niedziela 13 maja od g. 11 rano do 5 pp.
Poniedziałek 14 maja od g.4 pp. do 7 wiecz.
Wtorek 15 maja od g. 10 rano do 12 pp.

Dojazd tramwajem Nr. 15, kursującym z placu Teatralnego co 10 minut.

PROCES KOMUNISTYCZNEJ PARTJI ZACHODNIEJ BIAŁORUSI

Białystok, 12 maja. (AW). W 19-ym dniu procesu przeciwko 136 oskarżonym o przynależność do KPZB zeznawał jako świadek b. aplikant Milewski, który w swoim czasie pełnił obowiązki sędziego śledczego w Bielsku. Zeznaje on, że były wypadki, kiedy w pracy dopomagał mu wywiadowca policyjny Lis, ponieważ sam wobec nawału pracy nie mógł wszystkiego załatwić. Na wniosek prokuratora Sąd stwierdza, że wszystkie protokuły, sporządzone przez apl. Milewskiego, jako sędziego śledczego, nie zostały uznane za akty sądowe, lecz zaliczono je do dochodzenia policyjnego. Świadek Chackiel Kańczuk zeznaje, że śledził Cukiermana i Jegera, podejrzewając ich o działalność komunistyczną. Jeździł on za nimi do Brańska i Bielska, gdzie odbywały się konferencje.

Następnie badano jeszcze kilku świadków, którzy nie wnieśli istotniejszych momentów do sprawy.

Jadłodajnia Robotniczego T-wa Opieki Społecznej (Sekcja Kobieca), Al. Jerozolimskie Nr. 6, m. 3, I p. wydaje obiady smaczne i zdrowe po zł. 1.30 gr., w godz. między 1—5-tą po poł.

ŻYCIE PARTJI

OKR. PPS. — WARSZAWA PODMIEJSKA.

Plenarne posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego odbędzie się we czwartek 17 b. m. o godz. 10 rano w lokalu OKR przy ul. Długiej 19. Porządek dzienny:

1) Sytuacja gospodarcza.
2) Sprawy oświatowe.
3) Wybór Egzekutywy.

Egzekutywa OKR PPS Warszawa Podmiejska.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY

W poniedziałek dnia 14 b. m.

Koło robót publicznych. O godz. 7 zebranie ogólne członków Koła, Al. Jerozolimskie 6.

We wtorek dnia 15 b. m.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Marymoncka 40, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Grochów. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Męcińska 12, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło rzeźników. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła.

Sielce. O godz. 7, Czerniakowska 32, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Młodzieży. O godz. 7 w lokalu OKR (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się zebranie Koła z referatem.

MŁODZIEŻ.

Kurs Instruktorski Warsz. Org. Mł. TUR. Pierwsze zebranie kursu odbędzie się w lokalu Zw. Spożywców przy ul. Długiej 19 14 b. m. o godz. 8 wiecz. punktualnie.

RUCH ZAWODOWY

BACZNOŚĆ! WŁÓKNIARZE! W niedzielę, dn. 13 maja b. r. w lokalu Zw. Zaw. Włókienniczego, ul. Wolska 54, odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie członków Związku o godz. 9-ej m. 30 w pierwszym terminie, o godz. 10 m. 30 — w drugim terminie, bez względu na ilość obecnych.

AUTOMOBILIŚCI! Stawcie się licznie na Zebranie informacyjno-sprawozdawcze dnia 14 maja r. b. o godz. 6-ej wiecz. do lokalu Związku Pracowników Użyteczności Publicznej przy ulicy Wareckiej Nr. 7, gdzie odbędą się obrady o uzdrowieniu ruchu zawodowego automobilistów i ich egzystencji.

RUCH KOBIECY

Warszawski Wydział Kobiecy PPS zwołuje organizacyjne zebranie kobiet z fabryki przędzalnianej, na jutro godz. 6 pop. do lokalu Zw. Zaw. Przemysłu Włókienniczego. Wolska 54.

Referat organizacyjny wygłosi tow. **Stefanja Targowska.**

Posiedzenie Sekcji Warsz. Wydz. Kob. PPS. **(Ochota)** odbędzie się w lokalu Sekretarjatu Warsz. Wydz. Kob. PPS, Al. Jerozolimskie 6, I p., pokój nr. 12, tel. 227-25.

Na zebraniu Sekcji wygłosi referat radna tow. **Stanisława Woszczyńska.**

Doroczna konferencja kobiet PPS odbędzie się w niedzielę 20 maja o godz. 4-ej po poł. w sali W. OKR, Aleje Jerozolimskie 6, I piętro.

Ruch kult.-oświatowy

Baczność, Drukarze! Komisja kulturalno-oświatowa Związku Drukarzy (Miodowa 6) urządza dwudniową **wycieczkę do Poznania** w Zielone Świątki dla członków Związku i ich rodzin. Zapisy codziennie w Związku do dnia 21 b. m. włącznie od godz. 7—9 wiecz. Koszt wycieczki 50 zł. (podróż i nocleg). Wyjazd w sobotę po południu, przyjazd we wtorek rano.

KSIĘGARNIA ROBOTNICZA, Warecka 9,

poleca najnowsze dwutomowe dzieło K. Kautsky'ego

„Die materialistische Geschichtsauffassung".

KRONIKA

STAN POGODY.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przejściowy wzrost zachmurzenia, z drobnymi deszczami i lekkiem ochłodzeniem ,począwszy od zachodu i północy Polski. Na południu i zachodzie jeszcze dość pogodnie. Nocą miejscami przymrozki. Słabe wiatry południowe, potem umiarkowane zachodnie.

Z Wolnej Wszechnicy. Dziś o g. 12 odbędzie się odczyt prof. A. Ławrynowicza p. t. „Bakterje gleby, ich udział w przemianie materji", z cyklu bezpłatnych wykładów **Collegium Publicum**, urządzanych przez Wolną Wszechnicę Polską (Śniadeckich 8, parter, wejście główne).

Uroczystość odsłonięcia tablicy ku czci Tedeusza Reytana w Hroszówce (poczta i telegraf Lachowicze koło Baranowicz) rozpocznie się o godz. 11. Ze względu na niedogodne godziny przybywania pociągów do Lachowicz, zostanie zorganizowana komunikacja samochodowa ze stacji Baranowicze, skąd samochody odejdą 21 b. m. o godz. 10 po przybyciu pociągu Warszawa—Białystok — Baranowicze.

Z Tow. Ekonomistów. Jutro o godz. 20.15 w Tow. Ekonomistów i Statystyków Polskich (Jasna 19) dr. J. Nowak wygłosi odczyt p. t. „Bilans płatniczy Polski i zagadnienie kredytów zagranicznych".

Odczyt Bouterona i Boya Żeleńskiego. Pisarz i krytyk francuski Marceli Bouteron, który przybywa do Polski, aby tu spędzić czas jakiś i zapoznać się z naszym krajem, wygłosi 15 b. m. o g. 8 wiecz. w sali Konserwatorjum odczyt w języku francuskim, ilustrowany przezroczami, p. t. „Małżeństwo Balzaka".

Z GIEŁDY

Notowania pozagiełdowe

z dnia 12 b. m. godz. 10 w.

Akcje. Tendencja nieco słabsza.

Dolar amer. 8.89½, Bank Polski 164.00, Cukier 76.50, Węgiel 99.00, Modrzejów 48.25, Lilpop 43.25, Ostrowiec 125.00, Rudzki 56.50, Starachowice 62.25.

Rubli 100 złotem 472.75. 100 złotych w złocie 172.00.

Listy zastawne złotowe niejednolite. Obligi m. Warszawy bez obrotów. Obroty akcjami małe.

ZE SPORTU

DZISIEJSZE ZAWODY SPORTOWE.

Agrykola, godz. 10, dokończenie kobiecych mistrzostw młodzików WOZLA: finał 50 mtr., rzut dyskiem, finał 200 mtr., skok wwyż, sztafeta 4 × 75 mtr.; godz. 9 mistrzostwa Warszawy w hazenie: Strzelec - Grażyna, Varsovia - AZS, Makabi - PIWF.

Boiska Legji, godz. 15, pokazowe mecze gier sportowych ośrodka w. f., a mianowicie: godz. 15 mecz siatkówki Polonia-AZS, godz. 15.45 mecz koszykówki YMCA - Varsovia, godz. 16.30 mecz o mistrzostwo Legji Warszawianka - Wisła.

Dynasy, godz. 15.30 pierwszy dzień międzynarodowych zawodów kolarskich z udziałem znanych kolarzy niemieckich i francuskich Boeufrandem na czele.

Cytadela, godz. 10, doroczne zawody lekkoatletyczne, w programie: bieg na przełaj dookoła Cytadeli, kolarski bieg na przełaj 25 klm., bieg kobiecy 800 mtr. oraz bieg szturmowy.

Boisko Legji, godz. 10, Legja II - Varsovia II, godz. 12 Legja Ib - Varsovia o mistrzostwo klasy A.

Boisko AZS (park Skaryszewski) godz. 10 Korona II - Skra II, godz. 12 Korona-Skra (mistrzostwo klasy A), godz. 15 Polonia II-Ruch II, godz. 16.45 Polonia Ib - Ruch (mistrzostwo kl. A).

Boisko 1 p. lotników na Mokotowie, g. 10 ZZK II - Kordjan II, g. 12 ZZK - Kordjan, g. 15 Sparta II - Świt II, g. 17 Sparta-Świt.

Boisko Skry, godz. 15, Samson II-Gwiazda II, g. 17 Samson - Gwiazda.

Boisko 36 pp. (na Pradze) godz. 15 Orzeł II - Huragan II, g. 17 Orzeł - Huragan.

Boisko Marymont, godz. 9, Znicz - Start, g. 11 Drukarz - Głuchoniemi, g. 13 Lilpopianka - Parowóz, g. 15 Victoria - Lechja, g. 17 Sturm - Olimpja.

Boisko 1 p. radjo, godz. 13 YMCA - Zadziory.

Agrykola, godz. 15, AZS II - Warszawianka II, g. 17 AZS - Warsz. Ib.

Szosa pod Strugą, godz. 11 bieg kolarski 50 klm. RKS - Świt.

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE

ŚWIATOWEJ MARKI

„PEPEGE"

POLSKI PRZEMYSŁ GUMOWY T.A.W GRUDZIĄDZU.

OBUWIA SPORTOWEGO LUDOWEGO TENISOWEGO

TANIE-TRWAŁE-ELEGANCKIE

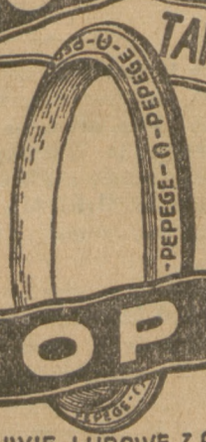

i OPONY DO ROWERÓW

Ceny detaliczne.

OBUWIE LUDOWE Z PRZYSZYWANĄ PODESZWĄ №35-41 zł. 5.40.

OBUWIE SPORTOWE Z PRZYKLEJONĄ PODESZWĄ №35-41 „ 6.50.

KASA CHORYCH M. WARSZAWY

poszukuje do wynajęcia **5 samochodów osobowych** na przeciąg 1—2-ch miesięcy, do obsługi Pogotowia Kasy Chorych m. Warszawy.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „OFERTA NA SAMOCHODY" należy składać do Wydziału Gospodarczego (Solec Nr. 93). Tamże będą udzielane informacje, w godzinach urzędowych.

Termin składania ofert upływa dnia 19 maja r. b. o godz. 12-ej w południe.

CHORZY CZYTAJCIE!

Niedawno wyszło z druku

POUCZAJĄCE DZIEŁO!

W książce tej omówione są, na podstawie licznych i wieloletnich doświadczeń, przyczyny, powstawanie oraz leczenie cierpień nerwowych. Tę ewangelję zdrowia przesyłam zupełnie darmo każdemu, kto zwróci się do mnie podług podanego niżej adresu.

Tysiące listów dziękczynnych potwierdzają niezwykłą skuteczność tych sposobów jakie podaje ta jedyna w swoim rodzaju niestrudzona, sumienna, fachowa praca dla dobra cierpiącej ludzkości. Kto należy do licznej rzeszy chorych nerwowych, kto cierpi na roztargnienie, bojaźń przestrzeni, osłabienie pamięci, nerwowe bóle głowy, bezsenność, zaburzenia żołądkowe, przeczulenie, bóle w stawach, ogólną lub częściową niemoc ciała, lub na inne objawy chorobowe, ten powinien

zaopatrzyć się w moją, przynoszącą ulgę książeczkę!

Kto przeczyta ją uważnie, ten zdobędzie otuchę i pewność, że istnieje pewna droga do zdrowia i radości życia. Nie zwlekajcie i napiszcie jeszcze dziś do

ERNST PASTERNACK, Berlin S. O.
Michaelkirchplatz Nr. 13 Oddział 402.

II-gie Gimnazjum Męskie Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich

(Mazowiecka 11, tel. 302-80)

z prawami szkół państwowych.

Gimnazjum wyższe.

Egzaminy dla nowych kandydatów od 1-go do 25-go czerwca.

Wychowanków całkowitej szkoły powszechnej przyjmuje się do kl. IV bez egzaminu.

Kancelarja czynna od 10-ej do 1-ej.

Dyrektor: **C. L. Jędraszko.**

LECZNICA Przychodnia Lekarzy Specjalistów Senatorska 10. Dla chorób wenerycznych, skórnych, niemocy płc. naświetl., roentgen, lampą kwarcową. Czynna 9 r.—9 w. i od 4—6 przyjmuje lekarka kobiety i dzieci. Niedziele i święta od 10—3. Wizyta 3 zł.

Dr. Jan Ałapin Królewska 31. Ch. skórne wener. analizy, niemoc płc. Lecz. światłem. 9—8½. Niezam. i prac. uwzględn.

MEBLE oraz **OTOMANY** najtańsze źródło Nowych, używanych. **Ratami i gotówką** Leszno 33 — 10.

Ogłoszenia drobne

A) Tanio sprzedam sypialnię stylową i piękny stołowy. Graniczna 3—1 (brama).

Maszyny do szycia Kempisty Company, Warszawa, Plac Zbawiciela, Marszałkowska 41. Bębenkowe od 240 złotych. Tanio bo skład fabryczny.

Na letniska. Krzesła od 2 zł., stoły 12, łóżka 12, szafy 80, kredensy, otomany, kozetki, ławki, łóżka polowe, oraz komplety urządzeń sypialń, stołowych, gabinetów, salonów, kasy ogniotrwałe poleca na dogodnych warunkach Przedsiębiorstwo Lusniaka, Mokotowska 44.

Inż. From Szkoła Samochodowa, Hoża 35, najszybciej daje prawo jazdy.

Posadę z pensją 350 zł. miesięcznie bez trudu otrzyma każdy, kto ukończy Kursy H. Prylińskiego — Al. Jerozolimskie 27.

OBWIESZCZENIE. Do Rejestru Spółdzielni R. S. III.507 Sądu Okręgowego w Warszawie dnia 3 marca 1928 r. wciągnięto następujące dodatkowe zgłoszenie: „Spółdzielcze Stowarzyszenie Pracy Zawodu Fryzjerskiego z odpowiedzialnością udziałami w Warszawie". Likwidatorami wyznaczeni zostali: Robert Budziszewski, Chmielna 122, Aleksander Dąbski, Nowe Miasto 6 i Jadwiga Rozbicka, Ogrodowa 8 wszyscy z Warszawy. Postanowieniem Sędziego Rejestrowego z dnia 4 stycznia 1928 roku Spółdzielnia została rozwiązana i postawiona w stan likwidacji. Warszawa, dnia 3 marca 1928 r. Wydział IV Sądu Okręgowego.

Ślusarz wykwalifikowany, samodzielny potrzebny do montażu. Chmielna 10 m. 4.

Tokarza - cyzelera poszukuje huta szklana. Pierwszeństwo - obeznanym z wykonywaniem form do wyrobu butelek i szkła prasowanego. Szczegółowe oferty pod „Wykwalifikowany" składać w Administracji „Robotnika", Warecka 7.

Ubiory Męskie Damskie. **Płaszcze** nieprzemakalne **Na Raty Na 6 Miesięcy, Długa 37—4.**

Patefony, Parlofony, instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań na dogodnych warunkach po cenach najniższych poleca „Lutnia", Marszałkowska 68.

III Gimnazjum Męskie Zw. Zaw. Naucz. Polsk. Szk. Śr.

z prawami szkół państwowych.

Egzaminy dla nowowstępujących do wszystkich klas prócz VII i VIII odbędą się od 25 maja w I terminie i od 20 czerwca w II terminie.

Podania należy składać w kancelarji gimnazjum **Nowolipki 29**, tel. 169-69.

Chcesz być piękną?

Używaj kremu i mydła

„BALLADYNA"

Żądać w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

„SEN" KRUSZEWSKIEJ W SALI Z. Z. K.

Obraz 7-my ze sztuki F. Kruszewskiej p. t. „Sen", która zostanie odegrana dn. 16 b. m. w sali Z. Z. K., Czerwonego Krzyża 20.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

10.15 — 11.45 Transmisja nabożeństwa z katedry wileńskiej. 12.00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny oraz nadprogram. 12.10 — 14.00 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. Poranek symfoniczny. W programie utwory Piotra Czajkowskiego. 14.00 — 14.20 Odczyt „Roje naturalne czy sztuczne" wygłosi p. K. Bajorek. 14.20 — 14.40 Odczyt „pielęgnowanie roślin w czasie wzrostu" wygłosi dr. M. Różański. 14.40 — 15.00 Odczyt „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" wygł. p. Mędrzecki. 15.00 — 15.15 Komunikat meteorologiczny oraz nadprogram. 15.15 — 17.20. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej: 1. Dworzak: „Karnawał", uwertura — wykona orkiestra. 2. Chopin: Koncert fortepianowy f-moll a) Maestoso, b) Largheto, c) Allegro vivace—wykona z tow. orkiestry p. M. Barówna. 3. Suk: Serenada na instrumenty smyczkowe a) Andante con moto, b) Allegro ma non troppe a grazioso, c) Adagio, d) Allegro giocoso ma non troppo—wykona orkiestra. 4. Liszt: Rapsodja hiszpańska (Jota argonese) wykona p. M. Barówna. 5. Smetana: Poemat symfoniczny „Blanik" wykona orkiestra. 17.20 — 17.40 Rozmaitości wygłosi p. Ludwik Lawiński. 17.45 — 18.55 Wieczornica podhalańska. Recytacje utworów Witkiewicza, Orkana i Gwiżdża. 18.55 — 19.10. Przerwa. 19.10 — 19.35 Odczyt „Danja" (II) wygłosi prof. Zygmunt Denter. 19.35—20.00. Odczyt „Komitet franko - polski w r 1830—1833" (1-szy) wygł. dr. Adam Lewak. Po odczycie komunikat Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce. 20.00 — 20.30 „Chiny, ich przeszłość i teraźniejszość", odczyt VI p. t. „Język i literatura" wygłosi prof. Bogdan Richter. 20.30 — 22.00 Koncert wieczorny wspólny ze stacją Wilno. 1. a) Puccini: Fantazja na tematy z op. „Madame Butterfly" (1-sza część); b) Mascagni: Intermezzo z op. „Rycerskość wieśniacza" wykona orkiestra w Warszawie. 2. a) Puccini: Duet z 2-go aktu op. „Madame Butterfly", b) Mascagni: Arja Santuzzy z op. „Rycerskość wieśniacza" odśpiewa p. J. Korsak - Targowska, c) Verdi: Duet z 2-go aktu op „Aida" odśpiewają pp. J. Korsak-Targowska i J. Krużanka w Wilnie. 3. Czajkowski: Fantazja na tematy z op. „Dama pikowa" wyk. orkiestra. 4. a) Czajkowski: Duet z 2-ej odsłony op. „Dama pikowa", b) Verdi: Arja Aidy z 3 aktu (odśpiewa p. J. Krużanka), c) Dolibes: Duet z op. „Lakme" odśpiewają p. Korsak - Targowska i Krużanka. 5. Delibes: Muzyka baletowa z op. „Lakme" wyk. orkiestra. 22.00 — 22.05 Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05—22.20 Komunikat PAT. 22.20 — 22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

JUTRO.

12.00 — 13.00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz koncert z płyt gramofonowych. 15.00 — 15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy, oraz nadprogram. 15.20—16.00 Przerwa. 16.00 — 16.25 Transmisja pieśni majowych z wieży Marjackiej w Krakowie. 16.25 — 16.40 Tygodniowy przegląd komunikacyjny. 16.40 — 17.05. Odczyt p. t.: „Wyrazy obce w języku polskim" wygłosi prof. St. Słoński. 17.05 — 17.20. Przerwa. 17.20 — 17.45. Odczyt „Potrzeby szkolnictwa powszechnego w dziedzinie realizacji powszechnego nauczania" wygł. dr. Stanisław Tynelski. 17.45 — 18.15 Program dla dzieci „bajki japońskie". 18.15 — 18.55 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja". 18.55 — 19.05 Przerwa. 19.05 19.15 Komunikat rolniczy. 19.15 — 19.35 — Rozmaitości. 19.35 — 20.00 Lekcja języka francuskiego. Lektor Lucien Roquigny. 20.00 — 20.30 Odczyt p. t.: „Mechanizm Radjokomunikacji" — wygł. inż. J. Groszkowski. 20.30 — Transmisja próbna koncertu z Wiednia. 22.00 — 22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05 — 22.20 Komunikat PAT-a. 22.20 — 22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram.

Z sądów.

MAJĄTKI BYŁYCH POWSTAŃCÓW WRÓCĄ DO DAWNYCH WŁAŚCICIELI.

Pełny komplet Izby Cywilnej Sądu Najwyższego rozstrzygał w dniu wczorajszym kwestję zasadniczą, dotyczącą losu majątków ziemskich, skonfiskowanych przez rząd rosyjski b. powstańcom za udział w walkach o niepodległość.

Rozwiązanie tej ważnej kwestji pozostawało w związku ze sprawą o zwrot majątku „Karpiniec", skonfiskowanego b. powstańcowi Szumkowskiemu i nadanego przez rząd rosyjski, w drodze t. zw. „instrukcji", b. szefowi kancelarji wileńskiego generał gubernatora, Rubcewowi. O zwrot majątku „Karpiniec" wystąpił przeciwko potomkom Rubcewa syn powstańca Szumkowskiego.

Zarówno Sąd Okręgowy w Białymstoku, jak i Sąd Apelacyjny w Warszawie, powództwo, wytoczone przez syna Szumkowskiego, zasądził, a Sąd Najwyższy skargę kasacyjną potomków Rubcewa oddalił.

Skargę kasacyjną popierał adw. Zygmunt Nagórski, ze strony Szumkowskiego występowali adw. adw. Henryk Konic, J. Knakowski i W. Wyszkowski.

Motywy wyroku Sądu Nawyższego będą stanowiły obowiązujące prawo dla wszystkich sądów Rzeczpospolitej. L K.

WALKI WEWNĘTRZNE W RUMUNJI

JON MICHALACHE,
przywódca lewego skrzydła rumuńskiej partji chłopskiej przyczynił się do uchwalenia rezolucji antyrządowej w Alba Julja.

KONFLIKT JAPONSKO-CHINSKI

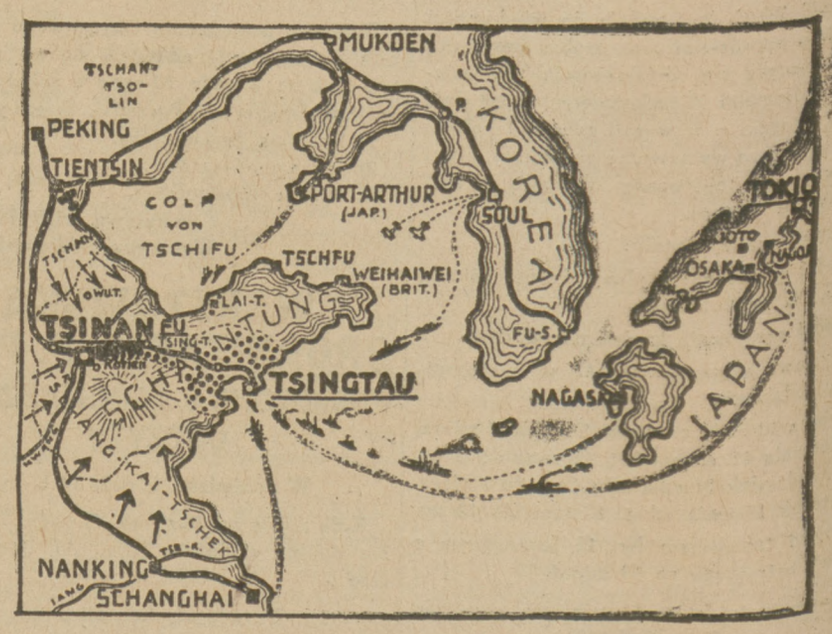

MAPA TERENU WALK W CHINACH

Kropki oznaczają oddziały japońskie, strzałki podłużne armję północnochińską (Chang-Tso-Lina), podłużne armję południowo - chińską (Czank-Kai-Szek).

UDERZONY WINDĄ

Przy budowie domu na rogu ul. Koszykowej i Chałubińskiego winda towarowa przygniotła pracującego tam robotnika Józefa Siniarskiego. Lekarz Pogotowia stwierdził u niego rany tłuczone prawego podudzia, prawej ręki i dolnej wargi oraz ogólne potłuczenie. Po opatrunku, Siniarskiego przewieziono do domu.

ZBROJNY NAPAD BANDYCKI

1 OSOBA ZABITA, 1 RANNA

W nocy z piątku na sobotę o godz. 2-ej na szosie Grójec - Mszczonów w lesie Petrykowskim, na jadących wozem, naładowanym ziemniakami, do Żyrardowa braci Jana i Konrada Calów, mieszkańców wsi Józefów (gm. Konie) napadło 2-ch uzbrojonych w rewolwery bandytów. Zatrzymawszy jadących, bandyci zaczęli rewidować Calów, a gdy ci nie chcieli podnieść rąk do góry, jeden z bandytów dał kilka strzałów. Jan Cal został zabity na miejscu, brat zaś jego Konrad został ugodzony trzykrotnie w klatkę piersiową. Rannego przewieziono do szpitala w Grójcu, a następnie, po opatrunku, Pogotowie prywatne przewiozło ofiarę zbrojnego napadu w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus. Bandyci zrabowali przeszło 100 zł. gotówką, poczem uciekli do pobliskiego lasu.

Na wieść o napadzie niezwłocznie zmobilizowano policję pow. Błońskiego i Grójeckiego, poczem rozpoczęto wielką obławę. Władze są już na tropie zbrodniarzy.

REFORMACKIE pigułki z marką Zakonnik
znane od 1602 roku.
Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpień wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym. Użycie 1 do 2 pigułek na noc.
Cena pud. Zł. 1.35 wyrobu apteki
Karczewski - Tuszyński,
Warszawa, Trębacka 4.
Żądać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM"

JAŚNIEJ SŁOŃCA
NAJLEPSZA ZAPRAWA DO PODŁÓG
ODŚWIEŻA ZNISZCZONE POSADZKI, LINOLEUM I FARBUJE MOMENTALNIE BIAŁE PODŁOGI NA MAHOŃ LUB ORZECH CIEMNY.

Bóle w żołądku, ściskanie w dołku, obstrukcję, gnicie w kiszkach, złe trawienie, bóle głowy, obłożony język, bladą cerę, letwo usunąć, stosując naturalną wodę gorzką „Franciszka Józefa", biorąc wieczorem przed udaniem się na spoczynek pełną szklankę. Specjaliści chorób narządów trawiennych bardzo zalecają wodę Franciszka - Józefa, jako jedyny skuteczny środek domowy. 632

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

PROTEKTOR SZTUKI.

Jego ekscelencja pan minister rozparł się wygodnie na fotelu, zapalił prawdziwe hawańskie cygaro i rzekł do swego sekretarza:

— Wie pan... ta sztuka, to jest coś wspaniałego... Oto byłem naprzykład niedawno w petersburskim Ermitażu, oglądałem obrazy... powiadam panu — palce lizać... cudowne... Rubens... inne holenderczyki... no, coś nadzwyczajnego!...

Sekretarz pomyślał chwilę i zauważył skromnie:

— Tak, malarstwo to jest praca dla rozrywki!

— A muzyka?... — powiedział minister. — Słyszysz jakieś tam oratorjum, symfonję — i myślisz, że jesteś w siódmem niebie!... Weźmy naprzykład Verdiego, Puccini'ego, Berlioza, Glinkę...

— Verdi jest doskonałym muzykiem! — zawołał sekretarz.

— A poezja?... wiersze?... — ciągnął dalej minister.

— Wiersze też są niezłą rozrywką, — odparł usłużnie sekretarz.

— A wiedza, nauka? — powiedział w zadumie minister. — Klimatologja, technika, hydrografja!... Dziwię się, że w naszej ojczyźnie dokonano tak mało wynalazków w dziedzinie sztuki, nauki. Nic nie słychać o malarzach, poetach, kompozytorach. Gdzież to się podzieli ci ludziska?...

— Pewnie gdzieś tam istnieją, ale dotychczas nie odkryto ich jeszcze!... — odezwał się sekretarz.

— Tak? W takim razie trzeba ich bezwzględnie odkryć, wyciągnąć, że tak powiem, na powierzchnię. Jest obowiązkiem rządu być protektorem sztuki i nauki!

— Ale, proszę ekscelencji, któż ma ich odkryć? — zauważył nerwowo sekretarz.

— A jaka władza stoi najbliżej ludności?

— Policja, wasza ekscelencjo!

— Cudownie! To przecież mój resort! Niech więc policja odszuka talenty, a my będziemy te talenty popierać!

— Bajeczny pomysł, wasza ekscelencjo! Pan minister będzie drugim Fouché!

— Dlaczego drugim?

— Dlatego, że pierwszy był już za czasów Ludwika XIV. W owej epoce żyli Lafontaine, Molière.

— Wyśmienicie! — zawołał, uśmiechając się pan minister. — Zechce więc pan rozesłać odpowiedni okólnik.

Generał - gubernator potrząsnął głową i przeczytał uważnie otrzymany okólnik:

Ministerjum Spraw Wewnętrznych.
Departament Policji, liczba 134.567.
Ściśle poufne!

Luty, 19.. r.

Wziąwszy pod uwagę, że policja pozostaje w bliskim kontakcie z ludnością, zwłaszcza w okręgach wiejskich, że policji wiadomem jest wszystko, co się w gubernji dzieje, — proszę P. Generał - Gubernatora o wydanie podwładnym Jemu organom policji polecenia, aby podjęto środki celem ustalenia, kto z pośród ludności interesuje się sztuką, malarstwem, nauką, techniką, poezją, klimatologją i t. d., i czy wśród tychże osób znajdują się ludzie obdarzeni talentem. Odnośne stwierdzenia należy niezwłocznie zameldować Departamentowi Policji.

(—) Minister Spraw Wewnętrznych.
M. P.

Generał - gubernator zadzwonił, kazał poprosić pana gubernatora i powiedział mu:

— Panie gubernatorze, otrzymałem tu pewne polecenie. Trzeba się dowiedzieć, kto z pośród ludności zajmuje się malarstwem, muzyką, poezją, albo jakąś klimatologją. Proszę to niezwłocznie przeprowadzić i przedstawić mi meldunek!

—Panie gubernatorze, pan oberpolicmajster przybył!

— Proszę go tu poprosić. Panie oberpolicmajstrze, otrzymałem przed chwilą rozkaz z poleceniem stwierdzenia, kto z pośród ludności zajmuje się poezją, malarstwem, muzyką i klimatologją. Wzywam pana do ustalenia wszystkich danych w ciągu 24 godzin, przesłuchania podejrzanych osób i zameldowania mi następnie szczegółowo o wszystkiem. Zrozumiał pan?

— Tak jest, panie gubernatorze! Może pan gubernator być najzupełniej spokojny. Ani jeden z nich nie wymknie się nam! Oho!...

— Panie oberpolicmajstrze! Naczelnicy okręgowi policji powiatowej stoją na dworze i oczekują dalszych rozkazów!

Pan oberpolicmajster wyszedł, odebrał raport i powiedział surowym służbowym tonem:

— Doszło do wiadomości departamentu policji, że pewne indywidua zajmują się muzyką, śpiewem, malarstwem, klimatologją, albo jak się tam inaczej nazywa to świństwo! Osoby te należy niezwłocznie przesłuchać, a mianowicie przez żandarmów w poszczególnych miejscowościach. O rezultatach dochodzenia zameldować bezpośrednio mnie!

Naczelnik okręgowy policji powiatowej wygłosił wobec zebranych żandarmów następujące przemówienie:

— Żandarmi! Doszło do wiadomości wyższych władz, że różne tam osoby w waszych okręgach uprawiają rozmaite paskudztwa, zajmują się śpiewem, muzyką, malarstwem, klimatologją i licho wie czem! Winnych należy ująć. Postępować z całą bezwzględnością! Odmaszerować!

— Czy ty jesteś Iwan Kołosow?

— Tak jest, panie żandarmie!

— To ty grasz na organkach?

— Tak jest, dla własnej przyjemności!...

— Ja z ciebie wybiję tę przyjemność!

— Panie żandarmie, czy nie wolno grać na organkach?

— Ja ci tu pokażę, bałwanie, czy wolno grać czy nie wolno! Czy zajmujesz się klimatologją?

— Ależ gdzie tam, panie żandarmie! Jestem człowiek żonaty...

— Milczeć! Czy ty śpiewasz?

— Ja nie, ale Siemion Kriwoj owszem.

— Tak, a teraz powędrujesz, bracie, do ula i zostaniesz tam tak długo, aż nie wydasz nazwisk swoich współuczestników!

— Czy ty jesteś Siemion Kriwoj?

— Tak jest, panie burmistrzu!

— Czy ty śpiewasz na ulicy?

— Nietylko ja. Wszyscy chłopcy śpiewają. W ostatnią niedzielę śpiewali na ulicy: Piotr Kondyba, Michał Chrjak, Jelizar Pietrow, kum Aleksy, kum Paweł...

— Żandarm, wszystkich aresztować, osadzić pod kluczem! Gdzie ja wezmę taką ciupę, żeby starczyło miejsca dla tylu ludzi! — zawołał zrozpaczony burmistrz.

Po kilku dniach wpłynęło do departamentu policji następujące doniesienie:

„W myśl okólnika za liczbą 134.567 wszystkie osoby, zajmujące się poezją, sztuką, malarstwem, klimatologją i t. d., zostały przesłuchane, przyznały się do winy i pozostają obecnie w areszcie. Oczekujemy dalszych dyspozycyj".

Drugi Fouché spał snem sprawiedliwego i śniło mu się, że Lafontaine odczytuje mu swoje bajki, a Molière opowiada mu o swoich najnowszych komedjach.

A w tym samym czasie rosyjscy wiejscy Lafontaine'owie i Molière'owie siedzieli za kratami.

Tak to popierano w Rosji sztukę...

Przełożył L. Głuski.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warszawa, Ż.